

Krzysztof GRYGAJTIS

Itaka, do której się nie wraca.

**Uwarunkowania historyczne, polityczne i społeczne
współczesnych stosunków polsko-litewskich**

Wstęp

Problematyka stosunków polsko-litewskich od dawna przyciąga uwagę tak badaczy, jak i politycznych publicystów. Wynika to nie tyle z blisko sześćsetletnich wspólnych dziejów obu narodów, ile z emocjonalnego wymiaru tychże, wiążącego się z doświadczeniem tragicznej utraty przez Polaków „okolic rodzinnych” na Kresach Wschodnich, ze świadomości losu Polski jako kraju „ruchomego”, przesuwanego po Europie przez „wielkich tego świata” oraz z określonych politycznych priorytetów, leżących u podstaw polityki zagranicznej tak Republiki Litewskiej, jak i III Rzeczypospolitej. Litwa to dla wielu Polaków również nieodwzajemniona miłość, tym więcej gorzka, im bardziej wypuklająca pokoleniom II Rzeczypospolitej unicestwienie przez Kowno ich wielkich politycznych planów w latach 1918–1922, antypolską postawę Litwinów w okresie 1939–1944 oraz po 1956 r., a współcześnie niemożność zabezpieczenia godziwego losu żyjących na Litwie rodakom. Dla urodzonych po II wojnie światowej potomków przesiedleńców z Kresów Wschodnich to coraz bardziej mityczna *Itaka, do której się nie wraca*¹.

Byłoby naiwne sądzić, że polityka polska była w stanie w przeszłości zmienić w jakiś sposób warunki kształtujące stosunek Litwy do Polski. Można dyskutować, co by było, gdyby Polsce w latach 1919–1920 udało się wbrew postawie Ententy opanować Litwę Kowieńską i uzyskać lepszy punkt wyjścia do ambitnie zakreślonej „polityki bałtyckiej”, skierowanej swym ostrzem przeciw Niemcom i Rosji. Ale przypuszczenie, jakoby wbrew woli mocarstw zachodnich można było uzyskać lepsze położenie geopolityczne, jest mrzonką, tak jak mniemanie, że lata drugiej wojny światowej mogły sprzyjać poprawie w stosunkach polsko-litewskich. Polityka Litwy wobec Polski w szerszym wymiarze miała za cel powrót do historycznych granic oraz stworzenie nowoczesnego państwa i narodu litewskiego, formowane w sensie geograficznym z ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, w sensie społecznym ze wszystkich

¹ Wspomniane określenie jest autorstwa Leszka Szarugi i pochodzi z jego książki *Węzeł kresowy*, którą wydało w 2001 r. Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie.

warstw społecznych, i wreszcie – w sensie kulturowym, poprzez tworzenie na bazie kultury ludowej, jako tej najbardziej litewskiej, własnego narodowego oblicza, poprzez łączenie dawnych, lecz zweryfikowanych przez czas wartości.

Przetrawanie Litwy przez dwa międzywojenne dziesięciolecia między Niemcami a Polską i Rosją sowiecką² pozwoliło litewskiej inteligencji stworzyć naród, który zdołał przeżyć w niewoli kolejne półwiecze. W latach 1919–1920, w przekonaniu wielu Litwinów, Polska stanęła na drodze realizacji ich „snów o potędze”, sprawiając, że w miejsce postulowanych granic historycznych otrzymała Litwa granice etniczne, które co prawda pozwalały stworzyć państwo narodowe, ale już nie wschodnioeuropejskie mocarstwo, pozbawione dodatkowo Wilna i Trok; że tam, gdzie Polacy dostrzegają zaborczość litewską, tam Litwini pozostawali obrońcami, walczącymi o utrzymanie ojcowizny. I wreszcie sprawa Wilna i Ziemi Wileńskiej. Była ona dla Litwy faktem co najmniej tak samo ważnym, jak kwestia zachowania przez Kowno politycznej niezależności. „Przeszłość bardzo silnie warunkuje charakter stosunków między Polską a jej sąsiadami – pisał Jacek Sobczak. Oddziałują nań pewne stereotypy i uprzedzenia. I tak, dopiero w ostatnich kilku latach wydaje się słabnąć po stronie polskiej dziejowo uwarunkowane uprzedzenie wobec Niemców, strach przed ekspansywną polityką”. I zaraz dodawał, że „tylko tragiczne wydarzenia ostatniej wojny mają charakter osobistego doświadczenia. Jest rzeczą zdumiewającą, iż pełne konfliktów, zbroczone krwią stosunki polsko-ukraińskie w chwili obecnej są niezwykle poprawne. Tylko na «ścianie wschodniej», gdzie przetrwała pamięć doświadczeń historycznych ostatniej wojny i drugiej połowy lat czterdziestych, istnieje po obu stronach obawa i uprzedzenie”³.

Cienia wątpliwości co do istoty polsko-litewskiego sporu nie pozostawił, niezbyt popularny na Litwie, wybitny litewski pisarz i niedawny jeszcze dysydent Tomas Venclova, który stwierdził, iż „stereotyp, że Polacy chcąc połknąć i zniszczyć Litwę mogą się zdobyć na najgorsze podstępki, jest jednym z najsilniejszych stereotypów litewskiej świadomości”. I zaraz dodawał, a warto ową wypowiedź przytoczyć w całości, że dla pewnej grupy badaczy przeszłości „prawdziwa data chrztu Litwy to nie rok 1387, kiedy Jagiełło koronowany na króla Polski ochrzcił się sam i nawrócił swoich pogańskich poddanych na katolicyzm, lecz rok 1251, kiedy się ochrzcił Mendog. W ten sposób można przyjąć miłą dla patrioty tezę, że Litwa o cały wiek wcześniej przyłączyła się do Zachodniej Europy i zaprzeczyć zarazem, że się zeuropeizowała z pomocą Polski. To, że za czasów Mendoga chrześcijaństwo nie zapaściło korzeni na Litwie i on sam bezzwłocznie odwrócił się od chrześcijaństwa – nie ma znaczenia. Znaczenie ma jedynie fakt, że po raz któryś odcinamy się od Polaków. Jest to właśnie publicystyka zamiast mediewistyki – w istocie dziecinada, świadcząca jedynie o niedojrzałości świadomości narodowej i niewiary we własne siły. Można to ocenić również surowiej – świadczy to o wspomnianej już przeze mnie psychozie”⁴. W 1997 r. Jan Widacki napi-

² P. Lossowski, *Stosunki polsko-litewskie w latach 1918–1939*, Warszawa 1966 (istnieje II poprawione wyd. z 1996 r. jako *Konflikt polsko-litewski 1918–1920*); idem, *Stosunki polsko-litewskie 1921–1939*, Warszawa 1997; idem, *Tragedia państw bałtyckich 1939–1941*, Warszawa 1990; A. Kastory, *Złowrogie sąsiedztwo. Rosyjska polityka wobec europejskich państw ościennych w latach 1939–1940*, Kraków 1998.

³ J. Sobczak, *Stosunki polityczne między Polską a Litwą (1989–2000)*, [w:] *Zbliżanie się Wschodu i Zachodu. Studia – analizy – rozpoznania*. Pod red. P. Kraszewskiego, T. Mikulskiego i T. Wallasa, Poznań 2000, s. 133–134.

⁴ T. Venclova, *Litwo ojczyzna nasza*, [w:] *Tematy polsko-litewskie. Historia. Literatura. Edukacja*. Pod red. R. Traby, Olsztyn 1999, s. 146.

sał, że „Litewski punkt widzenia różny jest od naszego na wcześniejszy okres wspólnej historii. Okres Unii postrzegany jest jako okres stopniowej utraty państwowości i okres polonizacji elit. Inaczej patrzą też Litwini na Konstytucję 3-go Maja, która formalnie położyła kres odrębności państwowej Wielkiego Księstwa. Poza Grunwaldem *notabene*, gdzie zdaniem Litwinów dowodził Witold, a nie Jagiełło, trudno znaleźć wydarzenia ze wspólnej historii, względnie jednakowo oceniane”⁵.

Na obraz stosunków polsko-litewskich w XX w., obciążonych emocjami, składa się również problem postaw i wyborów politycznych żyjącej na Litwie ludności polskiej, kluczowy dla polskiego rozumienia złożonej kwestii koegzystencji obu państw. „Rzadko który Polak rozumiał, że emancypacja narodowa, językowa, a w przyszłości i państwowa Litwinów jest sprawą naturalną i nieuniknioną, odpowiadającą tendencjom wieku. Tacy Polacy byli jednak nawet na samej Litwie. Byli regionalni patrioci rozumiejący, że tożsamość Wielkiego Księstwa Litewskiego różni się od polskiej Korony. Czuli oni, że oryginalność Wielkiego Księstwa Litewskiego wiąże się z jego wielonarodowym, wielokulturowym charakterem i byli skłonni przyznać, że ludzie mówiący po litewsku mają prawo odgrywania znaczącej, a nawet kierowniczej roli na terytorium Wielkiego Księstwa Litewskiego lub chociaż na jego wielkiej części – jako autochtoni, jako większość ludności, jako członkowie licznej, bardzo znaczącej warstwy społecznej. Toteż to, że ci mówiący po polsku patrioci nie zwyciężyli i że Litwinom nie udało się z nimi dogadać, stało się klęską historyczną i negatywnie wpłynęło na rozwój Litwy, jak i Polski”⁶.

Możemy też mówić o stosunkowo starej tradycji swoistego postrzegania Litwinów przez Polaków, tradycji tak starej jak polsko-litewska wspólnota państwowa⁷. Nie ma potrzeby udowadniania, że tradycja historyczna pozostaje w wielu wypadkach drogowskazem dla konkretnych działań politycznych. Trudno nie odwołać się do Leszka Szaruga, który twierdzi, że „powrót do tej problematyki zyskuje znaczenie dodatkowe – jest zwroceniem się ku przyszłości raczej niż ku przeszłości. Otwiera konstelację pytań o traktowanie dziejowych zaszłości w dialogu z sąsiadami. Zrozumiał to doskonale zespół paryskiej «Kultury», który był bodaj jedynym suwerennym ośrodkiem polskiej myśli politycznej po wojnie i który uznał wyłaniające się z chaosu historii realia i – nie rezygnując wszak z pamięci o kresowych źródłach polskiej kultury – zaakceptował utratę geograficzną, próbując ją przeobrazić w zysk polityczny”⁸.

Współcześnie dla Polski i Litwy najważniejszym celem wszystkich działań politycznych pozostaje takie zabezpieczenie ich niepodległości, które w przyszłości chroniłoby te państwa przed dominacją sąsiadów, w pierwszej kolejności przed Rosją⁹. Niemcy dla Litwy jawią się bardziej jako alianci niż zaborcy, w czym Litwini różnią się

⁵ J. Widacki, *Stosunki polsko-litewskie (od końca lat 80-tych po dzień dzisiejszy)*, „Kultura”, 1997, nr 11 (602), s. 40; por. J. Bardach, *Konstytucja 3 Maja a Zaręczenie Wzajemne Obojga Narodów z 20 X 1791 roku*, „Lithuania”, 1991, nr 3(4), s. 23–32.

⁶ L. Szaruga, *Węzeł kresowy*, Częstochowa 2001, s. 5–6; por. J. Kieniewicz, *Spotkania Wschodu*, Gdańsk 1999, s. 121–151.

⁷ J. Sobczak, *Stereotyp Litwina w świadomości historycznej społeczeństwa Rzeczypospolitej szlacheckiej*, [w:] *Kultura polityczna w Polsce*. Pod red. M. Kosmana, t. 2, Poznań 1999, s. 93–102; por. też: M. Kosman, *Mitologia rediviva. Między litwomanią a litwofobią*, [w:] *Kultura polityczna w Polsce...*, t. 2, s. 103–111.

⁸ Szaruga, *op. cit.*, s. 6; por. K. Grygajtis, *Polskie idee federacyjne i ich realizacja w XIX i XX w.*, Częstochowa 2001, s. 493 n.

⁹ A. Niemczykowa, *Problemy polskiej polityki wschodniej ze szczególnym uwzględnieniem stosunków polsko-litewskich*, „Rocznik Wschodni”, t. 4, 1997, s. 52–59.

od uwrażliwionych na kwestię niemiecką Polaków¹⁰. Stosunki polsko-rosyjskie jako tło stosunków polsko-litewskich w polskiej literaturze politycznej należą do zagadnień najczęściej rozpatrywanych¹¹, co oczywiście nie pozostaje bez wpływu na charakterystykę całości obrazu sytuacji politycznej w Europie Środkowo-Wschodniej, ale też i na wizję polskiej polityki wschodniej. Stosunki z Rosją determinują związki Polski ze wschodnimi sąsiadami: Litwą, Białorusią i Ukrainą.

Geneza konfliktu polsko-litewskiego

Stosunki polsko-litewskie przy znanej zgodności głównych założeń politycznych obu państw w latach dziewięćdziesiątych nie uchodziły za najlepsze. Na wstępie warto przywołać pierwsze spotkanie społeczności polskiej z „Sajudisem” (powstałym 3 VI 1988 r.) w dniu 17 VIII 1988 r., które „przekształciło się w prezentację wzajemnych pretensji i urazów”¹². Na wspomniany stan rzeczy składa się już nie tyle inne postrzeganie wspólnej przeszłości z Polską, co ma niebagatelny wpływ na kształtowanie antypolskich postaw młodych Litwinów i ich polityczną optykę w dojrzałym wieku, ale problem Polaków z okolic podwileńskich¹³, obawy przed utratą na rzecz Polski Wilna, wreszcie renesans litewskiej myśli politycznej lat 1918–1940 w II Republice¹⁴, a ściślej idei Litwy jako państwa jednego narodu, wyrosłej w czasach wielkich przemian etnicznych w Europie i powstawania w miejscu rozkładających się wielonarodowych europejskich monarchii nowych państw narodowych. Istotne znaczenie ma tu świadomość postrzegania przez Polaków ziem wschodnich dawnej Rzeczypospolitej jako swoistej „przestrzeni idyllicznej”¹⁵, co nieuchronnie rodzi wśród Litwinów podejrzenia o próby rewizji dotychczasowych granic. Trudno nie wspomnieć o pewnych działaniach państw

¹⁰ W. Wieczorek, *Życzenia Edmunda Stoibera*, „Więź”, 2002, nr 8–9, s. 6–10.

¹¹ J. Sobczak, *Między fascynacją a negacją. Rosja w myśli polityczno-historiozoficznej Mariana Żdziechowskiego*, [w:] *Między historią a politologią. Kazimierzowi Robakowskiemu w sześćdziesiąt rocznicę urodzin*. Pod red. W. Gilla [i innych], Poznań 1998, s. 257–263.

¹² *Kronika Litewska 1988–2000*, Warszawa 2001, s. 13.

¹³ A. Srebrakowski, *Polacy w Litewskiej SRR 1944–1989*, Toruń 2000.

¹⁴ J. Sienkiewicz, *Republika Litewska: tradycje Wielkiego Księstwa Litewskiego czy Litwy Kowieńskiej*, [w:] *Polskie odrodzenie na Wschodzie. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej nt. „Polacy w procesie transformacji systemowej i ustrojowej krajów byłego Związku Radzieckiego” zorganizowanej w Siedlcach 16 listopada 1998 r.* Pod red. A. Bobryka i J. Jaronia, Siedlce 1999, s. 43–63.

¹⁵ E. Żagiel [E. Jakubowski], *Sąsiedzi Litwini*, „Kultura”, 1968, nr 243–244, s. 147–154; W. Sukiennicki, „*Rara avis*” czyli o Litwinach mówiących po polsku, „Kultura”, 1972, nr 303, s. 47–54; J. Kamiński, *Polska mitologia współczesna*. *Kresy*, „Lithuania”, 1991, nr 3(4), s. 62–66; S. Kieniewicz, *Kresy, przemiany terminologiczne w perspektywie dziejowej*, „Przegląd Wschodni”, 1991, t. 1, z. 1, s. 3–13; A. Witkowska, *Litewsko-białoruska przestrzeń idylliczna*, „Przegląd Wschodni”, 1991, t. 1, z. 1, s. 49–58; M. Ankudowicz-Bieńkowska, *Folklor litewski na łamach „Athenaeum” (1841–1851)*, „Przegląd Wschodni”, 1992–1993, t. 2, z. 4(8), s. 919–924; H. Dylągowa, *Kresy – pojęcie historyczne i emocjonalne*, „Więź”, 1999, nr 9, s. 95–101; Kieniewicz, *op. cit.*, s. 121 n. A. Strońska, *Litwo, ojczyzno wasza*, „Zeszyty Historyczne”, z. 132, Paryż 2000, s. 3–24; T. Venclova, *Powrót do rodzinnej Europy*, czyli *Mickiewiczowska Litwa i Mickiewicz na Litwie*, „Zeszyty Literackie”, 2000, nr 2, s. 66–85.

sąsiedzkich zainteresowanych uzyskaniem określonych korzyści politycznych poprzez antagonizowanie Polaków i Litwinów¹⁶ oraz o inicjatywach pewnych polskich środowisk zainteresowanych skuteczną pacyfikacją konfliktu¹⁷.

Zmiany polityczne, a zwłaszcza gospodarcze, którym w ciągu XX w. uległa Europa Środkowo-Wschodnia, były tak głębokie, że doprowadziły do przyspieszonej erozji funkcjonujący dotąd w świecie dwubiegunowy układ polityczny. Ulegająca dekompozycji sowiecka Rosja straciła swój charakter „uniwersalny”. Dawne punkty politycznego odniesienia w ciągu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w. zaczęły tam zanikać. Odzywały się głosy nawołujące do odrodzenia życia społecznego i do reformy stosunków gospodarczych, w tym również w byłej sowieckiej Litwie. Wyznawcy tych zasad szukali wizji nowej Litwy poprzez odkrywanie myśli politycznej czasów tzw. Republiki Kowieńskiej. Znalazło to odbicie zarówno w wypowiedzanych ocenach politycznych, jak i w kreśleniu obrazu postulowanego państwa, gdzie do idei „powrotu do źródeł” zdołano wprowadzić myśl o wyjątkowości własnej odrębności narodowej.

Na fali przewycięzania przeszłości rozpoczęła się na Litwie radykalna przebudowa psychiki społeczeństwa. Kształtował się *anti-homo sovieticus*, w swej istocie człowiek dostrzegający wagę własnej przynależności narodowej. Z powyższych przeobrażeń zdawał się wynikać fakt, że społeczeństwo II Republiki Litewskiej powstawało w wyniku ścierania się i wzajemnego przenikania dwóch różnych kultur: narodowej litewskiej i sowiecko-rosyjskiej. Każda z nich pozostawiła w świadomości współcześnie żyjących Litwinów pewne istotne ślady warunkujące ich postrzeganie otaczającej rzeczywistości. Toteż chcąc zrozumieć pewne obszary tej świadomości, musimy poznać stosunek Litwinów zarówno do upadającego ZSSR, jak i do szeroko pojmowanej kwestii polskiej.

Znaczącym, ale też i najbardziej dostrzeganym obciążeniem stosunków polsko-litewskich pozostawała kwestia oceny na Litwie polsko-litewskiej historii¹⁸, która w Polsce budzi uzasadniony niepokój¹⁹. Jawi się ona już nie jako dyskurs o wspólnej polsko-litewskiej przeszłości, lecz splot szeregu kwestii współcześnie określających stanowisko polityków litewskich względem Polski i żyjących na Litwie Polaków. Na bazie publicznie podejmowanych dyskusji wyrastają znane postawy litewskiej prawicy odwołujące się do antypolskiej retoryki władz i elit politycznych Litwy smetonowskiej, wzmacniane przez niezręczną i niewłaściwą politykę polskich organizacji w Republice Litewskiej. Należy odnotować, że w przypadku Polaków z Litwy pełen rezerwy stosunek do władz niepodległego państwa litewskiego bierze się ze spychania ich przez litewskich narodowców na margines życia społecznego i politycznego.

Na wspomniane relacje nakłada się kwestia postawy władz litewskich z lat 1939–1940 i 1941–1944 i ich działania depolonizacyjne na Ziemi Wileńskiej. W przypadku Polaków jest to pamięć dawnych mieszkańców Wileńszczyzny o kolaboracji Litwinów z Niemcami oraz o prześladowaniach ludności polskiej prowadzonych przez obu okupantów. Dobrosąsiedzkim stosunkom z Litwą nie sprzyja zachowanie władz administra-

¹⁶ Niemczykowa, *op. cit.*, s. 58–59; por. V. Landsbergis, *Lody ruszyły 11 marca...*, „Lithuania”, 1991, nr 3(4), s. 7–13.

¹⁷ *Oświadczenie. Przyszedł czas na rozsąplanie węzła polsko-litewskiego*, „Lithuania”, 1991, nr 3(4), s. 16–17; L. Brodowski, *Warunki pojednania, współpracy i sojuszu polsko-litewskiego*, „Lithuania”, 1991, nr 3(4), 38–43.

¹⁸ P. Łossowski, *Po tej i tamtej stronie Niemna. Stosunki polsko-litewskie 1883–1939*, Warszawa 1985; idem, *O sporach polsko-litewskich*, „Więź”, 1991, nr 10, s. 6–27; E. Aleksandravicius, *Cele polityczne Litwinów w latach 1863–1914*, „Znak”, 1992, nr 3, s. 48–62.

¹⁹ *Tematy polsko-litewskie. Historia. Literatura. Edukacja*. Pod red. R. Traby, Olsztyn 1999.

cyjnych z Sejn, Suwałk i z Białegostoku, dostrzegających w żyjących na Suwalszczyźnie Litwinach antypolską siłę, dążącą do osiągnięcia znaczącej terytorialnej autonomii. Litewski rewizjonizm przeszłości²⁰ – rozumiany jako próba narzucenia III Rzeczypospolitej litewskiej interpretacji wydarzeń lat 1918–1922, 1939–1944, potępienia władz II RP za zorganizowanie „buntu” gen. Lucjana Żeligowskiego, przekreślenia przez Polskę ważności styczniowego plebiscytu 1922 r., uznania mniejszości polskiej na Litwie za spolszczonych Litwinów – oznaczałby w praktyce pogorszenie sytuacji prawnej litewskich Polaków, unieważnienie czynności cywilno-prawnych z okresu międzywojennego i dalszą marginalizację znaczenia ludności polskiej w Republice Litewskiej.

Źródeł konfliktu polsko-litewskiego należałoby szukać w procesach narodotwórczych dokonujących się w Europie Środkowo-Wschodniej od połowy XIX wieku²¹, w zjawisku emancypacji społecznej ludności wiejskiej w imperium rosyjskim, której początek wyznaczało uwłaszczenie chłopów, w rozwoju ruchu robotniczego i alternatywnego względem niego ruchu ludowo-chrześcijańskiego, którego ideowe podstawy określała encyklika papieża Leona XIII *Rerum novarum* (1891 r.)²², w pojawieniu się po stronie polskiej idei federacyjnej i idei narodowej, a po stronie litewskiej takiej samej idei narodowej, wreszcie w postawie władz rosyjskich kreujących antagonizm polsko-litewski. Konstatując za Leszkiem Kołakowskim, można stwierdzić, że „należy uznać za naturalne zjawisko życia społecznego, że masy ludzi w toku swojej historii używane były pod hasłami różnych ideologii do strącania istniejących klas uprzywilejowanych tylko po to, by na ich miejsce osadzić nowych panów, którzy natychmiast dławią większość społeczeństwa, nie mniej niż ich poprzednicy”²³. Aleksandra Niemczykowa problem litewskiego separatyzmu ujmuje następująco: „Pytanie, dlaczego Litwini nie chcieli trwać dalej w związkach z Polską, znajduje odpowiedź w pełnym poczuciu litewskiej tożsamości narodowej. Dodatkowym źródłem niechęci są zaszłości wynikające z różnic społecznych i zagrożenia polonizacją. «Przegrana» Polski z Litwą nie wynika z dokonania przez Litwę wyboru pomiędzy Polską a Rosją, lecz jest dojrzałością Litwy do samodzielności”²⁴.

Tymczasem przekazy nt. „wojny” o język nabożeństw zdawały się sugerować, że odradzanie języka litewskiego dokonywało się w kościołach²⁵. Wspomniane wydarze-

²⁰ P. Łossowski, *O sporach polsko-litewskich*, „Więź”, 1991, nr 10, s. 6–27; M. Zieliński, *Cena suwerenności*, „Więź”, 1991, nr 10, s. 3–5; P. Subacius, *Metamorfozy wizerunków narodowych: Polak – od „brata” do „diabła”*, „Tygiel Kultury”, 1999, nr 10–12, s. 17–22; K. Grygajtis, *op. cit.*, s. 15.

²¹ J. Chlebowczyk, *Procesy narodotwórcze we wschodniej Europie Środkowej w dobie kapitalizmu*, Warszawa 1975; J. Ochmański, *Litewski ruch narodowo-kulturalny w XIX wieku (do 1890 r.)*, Poznań 1965; P. Łossowski, *Gazeta „Auszra” i początek narodowego ruchu litewskiego (1883–1886)*, „Studia z dziejów ZSRR i Europy Środkowej”, t. 1, Wrocław 1965, s. 81–128; idem, *Litewski ruch narodowy w polskiej myśli politycznej (1883–1914)*, [w:] *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*. Pod red. H. Zielińskiego, t. 1, Wrocław 1975, s. 119–157; idem, *Po tej i tamtej...*, passim; H. Wisner, *Świadomość państwowa i narodowa na Litwie w okresie XVI–XX wieku*, „Lithuania”, 1991, nr 3(4), s. 33–37.

²² Leon XIII, *Rerum novarum*. Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, Wrocław 1996.

²³ L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu. Powstanie – rozwój – upadek*. Londyn 1988.

²⁴ Niemczykowa, *op. cit.*, s. 53.

²⁵ H. Korwin-Milewski, *Uwagi o konflikcie języków polskiego i litewskiego w diecezji wileńskiej*, Wilno 1913.

nia zostały dokładnie opisane i nie ma potrzeby ich przypominania²⁶. Można się zastanawiać, na ile znana z kart historii geneza litewskiego odrodzenia narodowego pozostaje w zgodzie z innymi historycznymi wydarzeniami i co ostatecznie zdecydowało o litewskim odrodzeniu narodowym: „Auszra”, antypolska postawa litewskiego duchowieństwa katolickiego czy przemycane z Prus Wschodnich drukowane w języku litewskim modlitewniki²⁷ albo też działalność pisarska Józefa Ignacego Kraszewskiego.

Litewski „separatyzm”, jako jeden z przejawów litewskiego odrodzenia narodowego, wyrastał w opozycji do Polski, polskości, polskiego dworu²⁸ i polsko-łacińskiej kultury²⁹, co było zrozumiałe w sytuacji postępującej industrializacji, tworzącej warunki pod nowy układ stosunków społecznych, aktywności polskiego, niepodległościowego ruchu socjalistycznego mocno zwalczanego przez litewskie duchowieństwo katolickie za „bezbożny” socjalizm i za polskość oraz wobec narastającej rusyfikacji ziem litewsko-ruskich³⁰. Skutkiem wspomnianego procesu pozostawało „unarodowienie” litewskiej wsi³¹ prowadzone przez litewskie katolickie duchowieństwo oraz narastający konflikt ekonomiczny pomiędzy litewską wsią a spolszczonym litewskim dworem. Stanisław Mackiewicz nie bez racji przed ponad półwieczem stwierdzał, że „ci, którzy na Litwie opowiedzieli się jako Polacy i jako mniejszość narodowa, nie byli jakimiś kolonizatorami, jakimiś Anglikami w Indiach czy Niemcami w Łotwie, byli właśnie elitą narodu litewskiego. Uznanie się za narodową mniejszość było samodegradacją. Natomiast brak zainteresowania do odrodzenia języka narodowego i wszystkich z tym związanych litewsko-narodowych żądań był wielkim błędem”³². W swojej znakomitej *Historii Polski* Cat napisał, że „nie można nazwać stosunku Litwinów do nas «nienawiścią», jakkolwiek zewnętrznie do tego właśnie wyrazu ten stosunek się upodabnia. Chodzi o to, że wszelkie propozycje wspólnoty z nami czynione Litwinom oznaczają dla nich ruch wstecz na drodze do samodzielności narodowej. Unia z Polską jest dla Litwina czym innym, niż przyłączenie do Niemiec lub do Rosji. Właśnie tych państw – ku naszemu zdumieniu i zgorzseniu – mniej się boją niż nas. Chodzi o to, że litewska emancypacja narodowa to emancypacja od wpływów Polski. Można wprost określać Litwinów jako ludzi, którzy nie chcą być Polakami”³³. Konsekwencją mocno zakodowanej wśród Litwinów nieufności do Polaków pozostaje zacieśnianie współpracy z państwami skandynawskimi, a jego zewnętrznym wyrazem nawiązywanie porozumień politycznych, kulturalnych i gospodarczych z Danią i Szwecją, które przed czterdziestu

²⁶ J. Ochmański, *Historia Litwy*, Wrocław 1982, s. 253; por. *Kwestya Litewska w prasie polskiej*, Warszawa 1905.

²⁷ *Ibidem*, s. 251–252.

²⁸ A. Brueckner, *Dzieje kultury polskiej*, t. 2, Warszawa 1958, s. 357; J. Bardach, *O dawnej i niedawnej Litwie*, Poznań 1988, s. 198–199; M. B. Topolska, *Polacy w Wielkim Księstwie Litewskim w XVI–XVIII w.*, „Lituanoslavica Posnaniensia. Studia historica”, t. 2, Poznań 1987, s. 165.

²⁹ Grygajtis, *op. cit.*, s. 27 n.

³⁰ U. Ihnatouski, *Historia Bielarusi u XIX i początku XX stulecia*, Miensk 1926, s. 71; E. Mironowicz, *Białorusini w Polsce 1944–1949*, Warszawa 1993, s. 13–14.

³¹ J. Chlebowczyk, *Świadomość historyczna jako element procesów narodotwórczych we wschodniej Europie Środkowej*, [w:] *Polska, czeska i słowacka świadomość historyczna XIX wieku*, Wrocław 1979, s. 11.

³² H. Wisner, *Cezury i lata. O stosunkach polsko-litewskich raz jeszcze*, [w:] *Tematy polsko-litewskie...*, s. 37–38.

³³ S. Mackiewicz (Cat), *Historia Polski od 11 listopada 1918 r. do 5 lipca 1945 r.*, Londyn 1991, s. 156–157.

laty zdawał się przewidywać Kazimierz Okulicz³⁴. Zdaniem Jana Widackiego „przedwojenna litewskość» charakteryzująca się obawą przed kulturalną i militarną dominacją Polski, czy najogólniej rzecz ujmując, przed polonizacją, była na początku lat 90-tych cechą dominującą w znacznej liczbie środowisk litewskich. Charakteryzowała się ona dużą nieufnością wobec Polski i irracjonalną nieco obawą, że w odradzającej się Europie Polska zechce powrotu do przedwojennego *status quo*, a więc zażąda od Litwy Wilna i Wileńszczyzny”³⁵.

Uwarunkowania politycznej współpracy Polski i Litwy

Stosunki polsko-litewskie stanowią istotną część polskiej polityki wschodniej³⁶. Kreują one pewien model koegzystencji pomiędzy Polską a jej wschodnimi sąsiadami, w którym ważnym punktem odniesienia pozostaje kwestia stosunków polsko-rosyjskich³⁷ i litewsko-rosyjskich³⁸. Wpisują się one w zagadnienie możliwości tworzenia nowych przesłanek i form współdziałania państw Europy Środkowo-Wschodniej³⁹, w określone wizje nowej Unii Europejskiej⁴⁰, w cały dotychczasowy system bezpieczeństwa europejskiego, niejako sugerując potrzebę powrotu do idei współpracy państw Międzymorza⁴¹. Jawią się jako skutek prowadzonej w Warszawie polityki równoważenia stosunków Polski z ZSSR/Rosją i Niemcami⁴². Pozostają w pewnym sensie wypadkową polskich zabiegów o szybką integrację Polski ze strukturami zachodnioeuropejskimi, sytuacji wewnętrznej w Rosji, we Wspólnocie Niepodległych Państw oraz możliwości ekspansji politycznej i gospodarczej Niemiec w Europie Środkowo-Wschodniej⁴³.

Stosunki polsko-litewskie w omawianym kształcie odzwierciedlają złożony kontekst problemu bezpieczeństwa państw Europy Środkowo-Wschodniej⁴⁴, możliwości

³⁴ K. Okulicz, *Problem w uśpieniu*, „Kultura”, nr 180, Paryż 1962, s. 90.

³⁵ Widacki, *op. cit.*, s. 41.

³⁶ A. Kalinowska, *Geopolityczne uwarunkowania stosunków Polski ze wschodnimi sąsiadami*, „Wybrane informacje tematyczne”, nr 5/2000, s. 1–6, <http://www.wp.mil.pl/coniw/wyd/WIT52000.html>.

³⁷ J. Pomianowski, *Ruski miesiąc z hakiem*, Wrocław 1997; idem, *Sposób pożycia. Polska – Rosja*, „Rzeczpospolita”, nr 30 (500), 27–28 VII 2002, s. A5–A6.

³⁸ P. Łossowski, *Próby oceny polskiej polityki wschodniej w latach 1988–1990*, „Rocznik Wschodni”, t. 4, 1997, s. 16–22; *Kronika Litewska 1988–2000*, passim.

³⁹ J. Damrosz, *Polska polityka wschodnia – tożsamość narodowa i nadożsamość wschodnioeuropejska*, „Rocznik Wschodni”, t. 4, 1997, s. 7–15.

⁴⁰ T. Mazowiecki, *Europa, jakiej chcemy*, „Więź”, 2002, nr 8–9, s. 43–48 oraz dyskusja: s. 48–57.

⁴¹ *Ibidem*, s. 13; L. Brodowski, *[Ocena polskiej polityki wschodniej w latach 1988–1990]*, „Rocznik Wschodni”, t. 4, 1997, s. 25; Kieniewicz, *op. cit.*, s. 194–219; por. P. Okulewicz, *Koncepcja „międzymorza” w myśli i praktyce politycznej obozu Józefa Piłsudskiego w latach 1918–1926*, Poznań 2001.

⁴² J. Kukułka, *Traktaty sąsiedzkie Polski Odrodzonej*, Wrocław 1998, s. 75 n.

⁴³ Por. E. Cziomer, *Znaczenie stosunków niemiecko-rosyjskich dla bezpieczeństwa i współpracy w Europie*, „Sprawy Międzynarodowe”, 1997, nr 4, s. 5–24.

⁴⁴ J. Mondry, *Europa i Rosja – poszukiwanie dróg współpracy*, „Nowe Sprawy Polityczne”, 2002, nr 3, s. 16–26; idem, *USA. Rosja a bezpieczeństwo europejskie*, „Nowe Sprawy Polityczne”,

współpracy gospodarczej pomiędzy oboma państwami⁴⁵ oraz historyczne uwarunkowania zagadnienia mające swoje odniesienia do aktualnych zachowań politycznych Polski i Litwy. To również pewna wypadkowa sytuacji politycznej na Białorusi⁴⁶ i Ukrainie⁴⁷ oraz we WNP⁴⁸, szczególnie w sytuacji, kiedy „Polska dzisiejsza ze wszech miar stara się dla Ukrainy przebić «okno do Europy»”, a „spokój na ukraińskiej granicy stanowi dla Polski gwarancję jej pewnego wchodzenia w europejskie i euroatlantyckie struktury”⁴⁹.

Kształtowanie się współpracy politycznej polsko-litewskiej datuje się od pierwszych dni narodzin niepodległej Litwy, a jej dynamikę wyznaczało usytuowanie polityczne obu państw: przynależność Polski do sowieckiej strefy wpływów w Europie Środkowej, a Litwy do Związku Sowieckiego oraz wyraźny brak woli mocarstw zachodnich naruszania istniejącego od czasu Teheranu i Jałty *status quo*. Nie bez znaczenia dla procesu wyzwiania się Polski i Litwy z zależności od ZSSR pozostawały zapewne obawy Zachodu czy wytworzona procesem odzyskiwania suwerenności przez państwa tego obszaru próżnia polityczna, przy ewidentnym słabnięciu Sowietów, nie zostanie szybko wypełniona wpływami Niemiec, co dawałoby temu mocarstwu pierwsze miejsce w europejskiej wspólnocie⁵⁰. Ważnym elementem opisywanej środkowoeu-

2002, nr 5–6, s. 34–41; T. Pichór, *Niepewny sojusznik*, „Nowe Sprawy Polityczne”, 2002, nr 5–6, s. 3–5; P. Naimski, *Nie dawajmy rafinerii Rosjanom*, „Rzeczpospolita”, nr 208 (6285), 6 IX 2002, s. 2; Z. Brzeziński, *Przywłaszczona wojna*, „Rzeczpospolita”, nr 209 (6286), 7–8 IX 2002, s. A7.

⁴⁵ Dla każdego, kto przyjeżdża z Polski na Litwę, zauważalny staje się ogromny kontrast w rozwoju gospodarczym obu państw oraz kondycja litewskiego przemysłu i rolnictwa. Jeszcze większym problemem dla jakiegokolwiek współpracy gospodarczej pomiędzy Polską a Litwą pozostaje standard życia mieszkańców Litwy określający możliwości zbytu polskich towarów oraz charakterystyczna dla Europy Wschodniej „rosyjska droga do kapitalizmu”. Bolesnym obciążeniem procesu rozwoju gospodarczego Litwy jest jej nieatrakcyjne położenie geograficzne, które nie sprzyja lokowaniu inwestycji zagranicznych oraz mało obiecujący rynek konsumpcyjny tak z uwagi na powszechnie panującą tu biedę, brak perspektyw na duże zachodnie inwestycje, jak i małą liczbę mieszkańców kraju. Litwa nie ma odpowiedniego portu morskiego umożliwiającego przejęcie części rosyjskiego eksportu. Kłajpeda leży zbyt blisko Kaliningradu (Króleweca), co w przyszłości może zapowiadać jedynie konflikt. Ważne jest, ażebyśmy pamiętali o roli enklawy kaliningradzkiej jako o swoistym „przedsonku” Rosji, który będzie rozwijał się gospodarczo nawet kosztem Litwy. Litwa otoczona państwami o mniejszej dynamice rozwoju gospodarczego nie ma przed sobą perspektyw rozwoju.

⁴⁶ E. Mironowicz, *Białoruś*, Warszawa 1999, s. 213–265; A. Sannikow, *Ostatni tyran Europy*, „Nowe Sprawy Polityczne”, 2002, nr 4, s. 16–20; B. Skaradziński, *Białoruska zagadka*, „Więź”, 2002, nr 8–9, s. 140–143.

⁴⁷ D. Gorun, *Czy Ukraina będzie w NATO?*, „Nowe Sprawy Polityczne”, 2002, nr 5–6, s. 42–48.

⁴⁸ K. Rękas, *Podbrzusze Eurazji*, „Sprawy Polityczne”, 2002, nr 1–2, s. 65–70; T. Bodio, *Tadżykistan – droga do niepodległości*, „Nowe Sprawy Polityczne”, 2002, nr 5–6, s. 49–62.

⁴⁹ M. Marynowicz, *Ukraina – odrzucony kamień*, „Więź”, 2002, nr 8–9, s. 125–136.

⁵⁰ Brak jakiegokolwiek polityki państw zachodnich względem formalnie jeszcze niepodległej Białorusi to konsekwencje dość specyficznego stosunku tych państw do Rosji. Białoruś w tym układzie jawi się jako ofiara swoistej zachodniej „politycznej poprawności” względem państw obszaru dawnego ZSSR. Można dostrzec, iż kwestia białoruska praktycznie nie funkcjonuje w polskich mediach. Czołowi polscy publicyści polityczni starają się jakby nie podnosić tego drażliwego zagadnienia. Jan Nowak-Jeziorański, pisząc o bezpieczeństwie Polski, nie dostrzega na wschodniej flance NATO ogromnego wyłomu w postaci białoruskiego państwa Łukaszenki. Podobnie postępuje Jerzy Pomianowski. Kwestii białoruskiej przezornie nie podnosi Aleksander Kwaśniewski. W polityce UE jako temat zastępczy znakomicie funkcjonuje problem Kali-

ropejskiej politycznej rzeczywistości były nadal funkcjonujące dawne struktury polityczne, na które nakładają się różnorakie powiązania tychże z niedysyjszym suwerenem oraz ich społeczna legitymizacja, a także związki gospodarcze z Rosją, w dalszym ciągu istotne dla rozwoju gospodarczego państw strefy posowieckiej. Wszystko to razem tworzy przedziwną sytuację, swoistą koabitację, w której obok siebie występują sprzeczne pozornie trendy. One też, a ściślej wymuszony przez nie kierunek przeobrażeń, sprawia, że polityka państw środkowoeuropejskich jest mało czytelna z punktu widzenia Zachodu.

Stosunki polsko-litewskie odzwierciedlają wspomniany wcześniej układ polityczno-społeczno-gospodarczy, w którym dodatkowym elementem stała się bardzo ważna szczególnie dla Litwy historia, a dla Polski kwestia Polaków-autochtonów z Wileńszczyzny⁵¹. Zauważalne w kształtującej się politycznej konfiguracji pozostaje to, że zarówno dla Polski jak i dla Litwy stosunki z sąsiadem nie stanowią priorytetu⁵². Bardziej jawią się one jako pewien fragment szerszej polityki proeuropejskiej, jako swoista „przepustka” do jednoczącej się Europy⁵³.

Realizowana współcześnie polska polityka wschodnia i tworzone w jej ramach nowe możliwości⁵⁴, której jednym z nurtów są stosunki polsko-litewskie, zdaje się zaświadczać o obowiązujących w niej następujących kanonach: 1. Integracja z Europą Zachodnią w ramach UE i NATO⁵⁵ z uwzględnieniem interesów rosyjskich⁵⁶; 2. Utrzyma-

ningradu, przesłaniający zachodnim demokracjom sprawę totalitarnego charakteru Republiki Białoruskiej. Odnieść można wrażenie, że ta przesadna troska o Rosję, o jej kierownictwo polityczne, wreszcie o utrzymanie dotychczasowej europejskiej równowagi, skutecznie inspirowane przez Moskwę, zdają się eliminować Białoruś z pola widzenia europejskiej polityki wschodniej. W konsekwencji Białoruś jest taka, jaka jest, a publicyści polityczni piszą, że „Zachód błędnie sądził, że Łukaszenko zacznie się «demokratyzować»” (*scio:*) P. Kościński, *Opozycja w kolejce do sądu*, „Rzeczpospolita”, nr 172 (6249), 25 VII 2002, s. A5. Zdaje się, że istotę sprawy, w której Białoruś zajmuje poczesne miejsce, ujął znakomity znawca Europy Wschodniej Bohdan Osadczuk. W 1992 r. napisał on, co następuje: „Jeśli w naszym regionie nie znajdują się myśliciele na miarę Mieroszewskiego i nie natchną polityków do praktycznego działania, Polska, Białoruś, Ukraina i państwa bałtyckie mogą w przeciągu jednej generacji znaleźć się znowu w obliczu zagrożenia dzisiejszej niepodległości. Nie trzeba zapominać, że demokracja w nowej Rosji stoi na kruchych nogach, a idea rewanżu za utracone imperium zdobywa coraz więcej zwolenników. Jeśli więc tych sześć państw nie znajdzie wspólnej idei sojuszu gospodarczego i wojskowego, żadne trójkąty wyszehradzkie ani wspólnoty czarnomorskie im nie pomogą. Gdyby do takiej konfiguracji doszłusowały Węgry i Czechosłowacja [! – 1992 r., podział nastąpił w 1993 r. – K.G.], byłaby to poważna konfiguracja pomiędzy Niemcami i Rosją”, (*scio:*) B. Osadczuk, *Ukraina, Polska, świat. Wybór reportaży i artykułów*. Oprac. A.S. Kowalczyk, Sejny 2000, s. 195–196. Szerzej na temat współczesnej Białorusi: Mironowicz, *op. cit.*, s. 213 n.; P. Wyszomirski, *Białoruś: między niepodległością a ZBIR-em*, „Arcana”, nr 44, (2/2002), s. 41–57.

⁵¹ „Rocznik Strategiczny 1996/1997”, Warszawa 1997, s. 179, gdzie czytamy: „Podstawową kwestią regionu [środkowoeuropejskiego – K.G.] zarówno w wymiarze europejskim, jak i w stosunkach między państwami regionu pozostaje położenie mniejszości narodowych, etnicznych i religijnych”.

⁵² „Rocznik Strategiczny 1996/1997”, s. 197.

⁵³ *Ibidem*, s. 197–199.

⁵⁴ M. Orzechowski, *Czas na przewietrzenie*, „Więź”, 2002, nr 8–9, s. 78–79.

⁵⁵ „Rocznik Strategiczny 1996/1997”, s. 197.

⁵⁶ A. Kwaśniewski, *Filar i placówka*, „Polityka”, nr 50 (2067), 14 XII 1996 r., s. 40–42; W. Ciomoszewicz, Wystąpienie na Radzie NATO 21 II 1997 r., [w:] *Polska – NATO. Wybór doku-*

nie dobrosąsiedzkich stosunków ze wszystkimi sąsiadami Polski; 3. Współpraca z państwami Międzymorza z uwzględnieniem europejskich interesów Rosji (w praktyce zawężona do tzw. Grupy Wyszehradzkiej, którą tworzą: Polska, Węgry, Czechy, Słowacja; 4. Polityka „równego dystansu” względem Berlina i Moskwy; 5. Desatelizacja, usuwanie śladów uzależnienia Polski od ZSSR/Rosji⁵⁷; 6. Wspomaganie Ukrainy w utwierdzeniu jej suwerenności i w budowie praworządnego państwa dobrobytu (bez antagonizowania Rosji), pozostaje konsekwencją polityki ukraińskiej równego tempa rozwoju z Rosją stosunków z NATO oraz poszukiwań Ukrainy w znalezieniu należnego jej miejsca w Europie i w jej strukturach bezpieczeństwa⁵⁸. Główna teza polskiej polityki zagranicznej to potrzeba utrzymania dobrych stosunków z sąsiadami, opartych na układzie sił wytworzonym przez wydarzenia lat 1989–1999. W oficjalnych wystąpieniach polityków można dostrzec akcentowanie wagi tych faktów, jako wynikających ze zwycięstwa sił antykomunistycznych w Europie Środkowej, przede wszystkim umów akcesyjnych z NATO i UE, będących jakby kartą konstytucyjną odrodzonej Polski. Stąd bywa wyprowadzany wniosek, że Polska powinna starać się o jak najlepsze porozumienie z państwami UE oraz z USA⁵⁹. Sposób interpretacji zagadnienia to jakby odmienny „byt polityczny”⁶⁰. Należy sądzić, że współpraca z tym mocarstwem być może stanie się kolejnym założeniem polskiej polityki zagranicznej, zwłaszcza iż istnieje ku temu koniunktura⁶¹. Kolejne – to ułożenie dobrosąsiedzkich stosunków z państwami Grupy Wyszehradzkiej i z państwami bałtyckimi, integracja państw bałtyckich z Grupą Wyszehradzką oraz dialog z pozostałymi państwami byłego ZSSR. Komentujący lipcowe spotkanie prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego z szefami państw bałtyckich w Kłajpedzie z okazji 750-lecia Kłajpedy, Piotr Kościński napisał, że „prezydent Kwaśniewski złożył w lipcu propozycję współpracy Grupy Wileńskiej, dziesięciu państw kandydujących do NATO, oraz Grupy Wyszehradzkiej. Chodziło mu o to, by proces poszerzenia UE i NATO nie doprowadził do marginalizacji państw europejskich, które w owych strukturach się nie znajdują”. Przy okazji niejako pogłębiania współpracy państw bałtyckich z Grupą Wyszehradzką rozważano „rozbudowę infrastruktury regionalnej (na przykład dróg), uproszczenie kontroli na przejściach granicznych, lepszą współpracę z Ukrainą, rozwój współpracy z obwodem kaliningradzkim, promocję rozwoju demo-

mentów 1990–1997, Warszawa 1997, s. 217; D. Rosati, *Podjąć ryzykowną grę*, „Gazeta Wyborcza”, nr 122 (2415), 27 V 1997, s. 8.

⁵⁷ Por. „Rocznik Strategiczny 1996/1997”, s. 202.

⁵⁸ W swojej pracy *Poszukiwania koncepcji polskiej polityki wschodniej 1990–2000*, („Sprawy Polityczne”, nr 5/11, 2001, s. 25–51) zwracałem uwagę na pierwiastki międzywojennej myśli politycznej w polskiej polityce wschodniej prowadzonej przez obóz posolidarnościowy. Po ośmiu miesiącach rządów koalicji SLD/UP–PSL polska polityka wschodnia wydaje się być bliższa modelowi endeckiemu, jeżeli właściwe jest użycie tego określenia. Kreowanie tej polityki obecnie stało się domeną prezydenta i jego doradców, a jej motywem przewodnim zdaje się występowanie prezydenta RP w roli ambasadora państw Europy Wschodniej względem UE, co potwierdzałyby książka tegoż *Dom wszystkich Polska* (Warszawa 2000, s. 260–263).

⁵⁹ Z. Lewicki, *Miejsce Polski w nowej Europie. Nasz najlepiej rozumiany interes gospodarczy to Unia, a polityczny i wojskowy to sojusz z USA*, „Rzeczpospolita”, nr 171 (6248), 24 VII 2002, s. 6.

⁶⁰ J. Nowak-Jeziorański, *Fakty, wydarzenia, opinie*, Warszawa 2001, s. 99 n.

⁶¹ *Polska – wspaniały przyjaciel i sojusznik. Rozmowa z prezydentem USA Georgem W. Bushem*, „Rzeczpospolita”, nr 162 (6239), 13–14 VII 2002, s. 1, 5.

kracji w regionie (na przykład na Białorusi) oraz rozwój współpracy z państwami Kaukazu i Azji”⁶².

Większa integracja państw bałtyckich, kandydujących do NATO i UE z Grupą Wyszehradzką niewątpliwie stabilizuje nowy ład polityczny w postkomunistycznej Europie, tak jak i systematyczne poszerzanie obszaru demokracji w Europie Wschodniej. W sytuacji Polski oznacza to, że „polskie drzwi”, prowadzące do centrum kontynentu, otrzymają dodatkowe wzmocnienie w postaci bałtycko-bałkańskiej ościeżnicy. Podobnie jak przemiany demokratyczne na Białorusi⁶³ i na Ukrainie, tworzące zaporę dla rosyjskiego ekspansjonizmu w Europie⁶⁴. A dla Polski wszystko, co służy jego powstaniu, jest pożądane. Jednym z głównych zadań polskiej polityki zagranicznej stało się wytworzenie przekonania, że Polska jest państwem dążącym do tworzenia jedności europejskiej o bogatym doświadczeniu „z budowaniem systemu demokratycznego, gospodarki rynkowej z procesem ułożenia sobie stosunków z sąsiadami po wielu latach trudności historycznych”, że pozostaje ona w tej materii liderem wśród państw regionu⁶⁵. Jednocześnie w systemie sojuszy pierwsze i najważniejsze miejsce powinno przypaść USA, co już nie jest tak oczywiste⁶⁶. Nie trzeba przekonywać, że alians z USA stanowi jedyną pewną gwarancję nienaruszalności polskich granic i polskiej suwerenności i jako taki jest koniecznym uzupełnieniem dotychczasowych umów międzynarodowych⁶⁷. Wszystko to sprawia, że polska polityka zagraniczna staje przed coraz to nowymi zadaniami, których realizacja określi w przyszłości miejsce Polski w Europie⁶⁸. Według Leona Brodowskiego (1991 r.) obowiązująca w myśleniu politycznym w latach 1988–1990 koncepcja endecka okazała się całkowicie nieprzydatna w umacnianiu wolności w Europie Środkowo-Wschodniej⁶⁹. Ale właśnie jej ówczesna niekompatybilność sprawiła, że pożądane stało się odwoływanie do umiarkowanego, żeby nie rzec, bardzo nieśmiałego federalizmu i prometeizmu.

⁶² P. Kościński, *Rowerem do Wilna. Prezydent Aleksander Kwaśniewski na szczycie szefów państw bałtyckich w Kłajpedzie*, „Rzeczpospolita”, nr 180 (6257), 3–4 VIII 2002, s. A4.

⁶³ T.T.S. (i inni), *Białoruś. Coraz mniej wolności*, „Rzeczpospolita”, nr 180 (6257), 3–4 VIII 2002, s. A4.

⁶⁴ „Rocznik Strategiczny 1996/1997”, s. 154–155.

⁶⁵ *Wolę kompromis od konfrontacji. Z prezydentem Aleksandrem Kwaśniewskim rozmawiają Ewa Kluczkowska, Maciej Łukasiewicz i Jan Skórzyński*, „Rzeczpospolita”, nr 162 (6239), 13–14 VII 2002, s. 1, 4–5.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 5.

⁶⁷ J. Nowak-Jeziorański, *op. cit.*, s. 110.

⁶⁸ A. Wielowieyski, *Dylematy polityki wschodniej*, „Więź”, 1990, nr 11–12, s. 13–17; R. Kuźniar, *Polityka zagraniczna RP – próba oceny*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej”, 1993/1994, s. 9–20; K. Skubiszewski, *Perspektywy polityki zagranicznej RP w Europie*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej”, 1993/1994, s. 21–30; E. Noworyta, *Przegląd polskiej polityki zagranicznej w 1994 r.*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej”, 1995, s. 9–18; A. Olechowski, *Europejska opcja polskiej polityki zagranicznej*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej”, 1995, s. 19–30; W. Bartoszewski, *290 dni ministra spraw zagranicznych*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej”, 1996, s. 9–16; E. Noworyta, *Przegląd polskiej polityki zagranicznej w 1995 r.*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej”, 1996, s. 17–26; J. M. Nowakowski, *Polityka wschodnia – kilka spraw oczywistych*, „Polska w Europie”, 1996, z. 20, s. 5–16; D. Rosati, *Dziś i jutro Polski w Europie*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej”, 1997, s. 9–14; J. Stachura, J. Czaputowicz, *Przegląd polskiej polityki zagranicznej w 1996 r.*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej”, 1997, s. 15–23; M. Ziółkowski, *Źródła polskiej polityki wschodniej*, „Polska w Europie”, 2001, z. 35, s. 35–52.

⁶⁹ Brodowski, *op. cit.*, s. 23 n.

W tak zarysowanej koncepcji polskiej polityki zagranicznej nie ma specjalnie wiele miejsca dla stosunków polsko-litewskich. Analiza kontaktów polsko-litewskich zdaje się sugerować, iż większą dynamikę wykazywały one w czasach rządów w Polsce ugrupowań posierpniowych.

Litewską politykę proeuropejską wyznaczały takie wydarzenia, jak nawiązanie w dniu 23 XI 1991 r. stosunków dyplomatycznych z NATO⁷⁰, zobowiązanie Niemiec, że poprą wniosek Litwy o stowarzyszenie z EWG (10–14 II 1992 r.)⁷¹. Jednym z czynników małej dynamiki w stosunkach polsko-litewskich pozostaje brak odważnej wizji polskiej polityki wschodniej⁷². Na potrzebę koordynacji polityki polskiej względem Litwy, Białorusi, Ukrainy i Rosji przed blisko dziesięciu laty zwracała uwagę Aleksandra Niemczykowa. Pisała ona m.in.: „o ile Litwa i Ukraina powinny być w polityce polskiej traktowane jako państwa niepodległe, suwerenne i stać się terenem działania polskiej dyplomacji, o tyle Białoruś winna być traktowana odrębnie, co wymaga wielkiej delikatności i doskonałego rozpoznania, aby w tej kwestii można było nakreślić wyraźną linię postępowania. Estonia i Łotwa – te państwa, tak jak Litwa dojrzały do samodzielnej państwowości, winny być traktowane na równi z Litwą, zwłaszcza że stanowi to wspólny problem dla całego basenu bałtyckiego”⁷³. I zaraz wywód uzupełniała stwierdzeniem, że „dobre stosunki ze Związkiem Radzieckim z pewnością stanowią polską rację stanu. W polityce, tak jak w ekonomii, należy jednak pytać o cenę. Czy jest nią pełna samodzielność, czy utrata możliwości dobrych stosunków z państwami bałtyckimi, Ukrainą i Białorusią?”⁷⁴

Na polityczne położenie Litwy duży wpływ ma jej sytuacja gospodarcza, postawa elit politycznych i jej różnorakie związki z elitami politycznymi Rosji, priorytety rosyjskiej polityki zagranicznej (szczegółowy opis rosyjsko-sowieckiego imperializmu przynoszą prace Zbigniewa Brzezińskiego⁷⁵) oraz warunki prowadzenia przez Moskwę aktywnej polityki zagranicznej w Europie⁷⁶. Nie bez znaczenia dla położenia politycznego Litwy pozostawały jej akcesyjne starania o członkostwo w NATO wzmocnione akceptowanymi przez państwa zachodnie zabiegami Polski o przyjęcie do Paktu Północnoatlantyckiego, wspólna z Polską granica, pozostawanie tego państwa w rosyjskim

⁷⁰ *Kronika Litewska 1988–2000*, s. 126.

⁷¹ *Ibidem*, s. 136.

⁷² W 1991 r. Aleksandra Niemczykowa pisała: „Polska dyplomacja zmuszona jest do prowadzenia dwupoziomowej polityki wschodniej – zawierającej w sobie sprzeczność interesów. Polityka ta prowadzona jest na obecnym etapie z przewagą zdrowego rozsądku, jak przystało na państwo, które nie przyzwyczało się jeszcze do własnej samodzielności. Analizując polską rację stanu: uznanie niepodległości Litwy, Łotwy i Estonii budowałoby fundament pod przyszłe naturalne sojusze, dające Polsce godne miejsce w Związku Państw Bałtyckich i tworzące większą siłę oporu wobec dążeń imperializmu rosyjskiego” (*scio*: Niemczykowa, *op. cit.*, s. 55). Na temat zasadności takiej właśnie polityki wschodniej mniej więcej w tym samym czasie wypowiedział się Krzysztof Skubiszewski, dowodząc słuszności obranej linii politycznej, por. *Niepodległość „in statu nascendi”*. Z ministrem spraw zagranicznych Krzysztofem Skubiszewskim rozmawia Leon Brodowski, „Lithuania”, 1991, nr 1(2), s. 8–14.

⁷³ Niemczykowa, *op. cit.*, s. 53–54.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 54.

⁷⁵ Z. Brzeziński, *Myśl i działanie w polityce międzynarodowej*, Lublin 1990; idem, *Wielkie bankructwo*, Paryż 1990; idem, *Bezład. Polityka światowa na progu XXI wieku*, Warszawa 1994.

⁷⁶ S. Abner, *Trudna droga do Rygi*, „Kultura”, 1998, nr 4, s. 75–86; A. Magdziak-Miszewska, *Stosunki z Rosją*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej”, 1997, s. 132–137; por. M. Przełomiec, *Czy Polsce potrzebna jest polityka kaukaska*, „Więź”, 1999, nr 8, s. 153–158.

okrażeniu, od strony Kaliningradu-Królewca⁷⁷ i od strony Białorusi, wreszcie niepewna przyszłość jej wschodnich terytoriów (Wileńszczyzna) zamieszkałych przez częściowo spolszczonych w okresie międzywojennym Białorusinów o sowieckiej świadomości narodowej.

Dla Polski członkostwo Litwy w NATO oznaczałoby „skrócenie” granicy z Rosją oraz wzmocnienie bezpieczeństwa obu państw przez zwiększoną obecność NATO nad Bałtykiem⁷⁸. Polskie i litewskie interesy polityczne w tej materii wykazywały w ostatnim dziesięcioleciu daleko idącą zgodność. Trudno nie dostrzec przeciwdziałania Kremla w integrowaniu się Polski i Litwy z Unią Europejską i NATO choćby poprzez eksponowanie kwestii rosyjskich dróg tranzytowych do Kaliningradu-Królewca⁷⁹, spór wokół problemu zakupu rosyjskiego gazu ziemnego i rosyjskiej ropy naftowej przez Polskę, wreszcie przez uniemożliwianie ustanowienia trwałych regulacji prawno-finansowych w zakresie eksportu na Wschód polskich produktów rolnych⁸⁰. Dążąc do powstrzymania okcydentalizacji Polski i Litwy, Moskwa zainicjowała problem secesji wschodniej Litwy, powierzając wykonawstwo zadania żyjącej tam ludności polskiej.

Nie jest łatwo orzec, czy współcześnie prowadzona przez władze III Rzeczypospolitej tzw. polityka litewska posiada szerszy wymiar, czy też pozostaje ograniczona jedynie do kwestii stosunków dobrosąsiedzkich. Faktem jest, że w ocenie analityków polskiej polityki wschodniej w latach dziewięćdziesiątych, w okresie pozostawania u władzy obozu posolidarnościowego, dostrzegano, że „uznanie niepodległości państw bałtyckich i porozumienie z Ukrainą jest polską racją stanu”. Według Aleksandry Niemczykowej (1991 r.) „Józef Piłsudski uważał, że najlepszym zabezpieczeniem Polski przed imperializmem rosyjskim (wszystko jedno, w jakiej formie) jest rozdrobnienie tego imperium. Polityka wschodnia, wspierająca dążenia niepodległościowe państw zajętych przez Związek Radziecki, jest przede wszystkim polityką polską. Zawieranie sojuszy z narodami leżącymi najbliżej jest wzmacnianiem własnych sił – daje podwaliny pod budowę szerszych wspólnot. Zawieranie sojuszy z państwami bałtyckimi jest jednocześnie budowaniem Związku Państw Bałtyckich – do którego Polska w naturalny sposób powinna należeć. Jest to jedno z najlepszych wyjść ze złego geopolitycznie położenia Polski”⁸¹.

Ważne miejsce w polityce rosyjskiej, podobnie jak i w polskiej, zajmuje nie tyle Litwa, co Ukraina⁸². Zdaniem Brodowskiego „Litwa jest nadal kluczem do naszej polityki wschodniej, a Ukraina – filarem tej polityki”⁸³. Oznacza to, że stosunki polsko-

⁷⁷ M. Szymański, *Potencjał militarny w obwodzie kaliningradzkim a bezpieczeństwo Polski*, „Przegląd Zachodni”, R. 55: 1999, nr 1, s. 137–154.

⁷⁸ „Rocznik Strategiczny 1996/1997”, s. 202.

⁷⁹ Por. T. Pichór, *Królewiecki problem*, „Nowe Sprawy Polityczne”, nr 4/16, 2002, s. 3–5.

⁸⁰ [WP], *Blokada będzie przerwana?*, „Nasz Dziennik”, nr 226 (1419), 27 IX 2002, s. 6.

⁸¹ Niemczykowa, *op. cit.*, s. 55.

⁸² W chwili obecnej pełna ocena stosunków polsko-ukraińskich nie wydaje się możliwa, chociażby z uwagi na określone „roszczenia” polityczne Rosji względem Ukrainy. Pewne jest, iż ich pogłębianie z konieczności musiało uwzględniać interesy Moskwy. Można domniemywać, że w polskim MSZ w dalszym ciągu obowiązuje teza J. Mieroszewskiego, że „przeszłe relacje z Ukrainą będą stanowić o pozycji Polski wobec Moskwy”. Zdaniem M.J. Całki Mieroszewski „podkreślał w ten sposób szczególną wagę ukraińskiej niepodległości dla bezpieczeństwa państwa polskiego i Europy Środkowej” (*scio*: Całka, *op. cit.*, s. 36).

⁸³ Brodowski, *op. cit.*, s. 26. Zdaniem Sokrata Janowicza „losy polskiej polityki wschodniej rozegrają się nie w Wilniusie, lecz w Miensku. Nie na szlaku inflanckim, lecz smoleńskim. Białoruś jest jej kluczem. Nieporównanie więcej znaczącą ekonomicznie i najbardziej przystającą do

litewskie miałyby pozostawać pewnym wzorcem dla stosunków Polski z państwami powstałymi na gruzach ZSSR. Stąd aktywność polityczna Polski względem Litwy mogła budzić mniejsze obawy Kremla niż ewentualne wspieranie przez władze RP niepodległości Ukrainy. Przekładając rzecz na język działań politycznych – niezależna od Rosji Ukraina, a nie Litwa, pozostaje jednym ze stałych elementów koncepcji bezpieczeństwa europejskiego, i to nie tylko ze względu na swoje położenie geograficzne. Bez autentycznie niepodległej Ukrainy nie może być mowy o właściwej równowadze sił, w której przecież Polska i Litwa są żywotnie zainteresowane⁸⁴. Polityka europejskich mocarstw względem Rosji popada w sprzeczność nie do pogodzenia, ponieważ chcąc ratować dobre stosunki z Rosją, nie można było jednocześnie osiągnąć nowego układu sił i zdobyć rzeczywiste gwarancje własnego bezpieczeństwa⁸⁵.

Poważne problemy nastęrcza Białoruś, krok po kroku wciągana w struktury państwa rosyjskiego⁸⁶, której polityczna niezależność to niezbędny warunek niepodległości Ukrainy oraz bardziej korzystne położenie strategiczne Polski i Litwy⁸⁷. Zdaniem Przemysława Foligowskiego „rosyjska dominacja polityczna, gospodarcza i militarna jest zasadniczym elementem ładu na obszarze poradzieckim. Nowa Rosja odrzuciła po 1991 r. model państwa przyjaznego. Rosjanie mieli wówczas jedyną w swoim rodzaju, historyczną szansę, by stać się państwem stabilizującym sytuację w regionie byłego Związku Radzieckiego, jednak odrzucili ją. Dzisiejsza Rosja to znów państwo prowadzące ekspansywną politykę zagraniczną”⁸⁸. W tej sytuacji uregulowanie spraw bezpieczeństwa w Europie Środkowo-Wschodniej jawi się jako połowiczne, gdyż zawiera zarzewie wielu konfliktów, a zatem nie sprzyja dogodnej dla wszystkich równowadze sił. Słabością tworzonego systemu bezpieczeństwa europejskiego, z którym Polska wiąże tak duże nadzieje, pozostaje opieranie się na złudnych przesłankach i wyciąganie złudnych wniosków co do Rosji, i to w sytuacji wygrywania przez Moskwę sprzeczności interesów pomiędzy Niemcami a Francją⁸⁹.

W końcu 1991 r. priorytetem dla Rosji stało się zachowanie bliskich stosunków politycznych i gospodarczych z Ukrainą oraz powrót do koncepcji układu czterech państw: Białorusi, Kazachstanu, Rosji i Ukrainy z kwietnia tego roku. Według Włodzimierza Marciniaka „pierwotnym celem politycznym Rosji było osiągnięcie jak najdalej idącego zbliżenia z Ukrainą. Dlatego też tworzono Wspólnotę tylko europejskich państw postsowieckich. Po dołączeniu się ośmiu pozostałych państw, oś WNP przesunęła się w kierunku Azji. Autorzy polityki białoruskiej byli zwolennikami zachodniej – zwanej często atlantycką – orientacji w polityce zagranicznej. WNP ograniczona tylko do państw europejskich miała ułatwić kontakty Rosji z Europą. WNP rozszerzona

arealu polskiego gospodarczo i psychokulturowo. Republika Białoruska jest zarazem najslabiej postrzegana. Natomiast ze wszystkich państw postradzieckich Rzeczypospolita Polska jest najbardziej potrzebna Białorusi. Rodząca się białoruska polityka zagraniczna zaś ma na widoku raczej Czechy i ich powiązania z Austrią i Niemcami, aniżeli zaafetowaną ratowaniem swej gospodarki Polskę” (scio: S. Janowicz, *[Ocena polskiej polityki wschodniej w latach 1988-1990]*, „Rocznik Wschodni”. t. 4, 1997, s. 33).

⁸⁴ J. Nowak-Jeziorański, *Fakty, wydarzenia, opinie*, Warszawa 2001, s. 192–193, 195.

⁸⁵ „Rocznik Strategiczny 1996/1997”, s. 149.

⁸⁶ A. Sannikow, *Ostatni tyran Europy*, „Nowe Sprawy Polityczne”, nr 4/16, 2002, s. 16–20; por. P. Foligowski, *Białoruś, trudna niepodległość*, Wrocław 1999; „Rocznik Strategiczny 1996/1997”, s. 157.

⁸⁷ Nowak-Jeziorański, *op. cit.*, s. 230; Z. Brzeziński, *Wielka szachownica*, Warszawa 1999, s. 86.

⁸⁸ Foligowski, *op. cit.*, s. 276.

⁸⁹ Nowak-Jeziorański, *op. cit.*, s. 229–230, 312; „Rocznik Strategiczny 1996/1997”, s. 149.

o państwa azjatyckie nadawała polityce zagranicznej Rosji wymiar euroazjatycki. Tym samym, utrudniając jej zbliżenie z Europą⁹⁰. W praktyce tworzyło to sytuację, w której problem „secesji” litewskiej schodził w pewnym sensie na dalszy plan, podobnie jak aspiracje Litwinów do włączania się w struktury zachodnioeuropejskie. Dla Kremla od 1991 r. najważniejszym zadaniem polityki europejskiej pozostawało utrzymanie przy Rosji Białorusi i Ukrainy⁹¹. Pozostawanie Białorusi w dużej zależności od Rosji zabezpieczało odbudowywane w Europie Środkowej interesy rosyjskie, a jednocześnie formalnie niepodległa Białoruś i bardziej samodzielna Ukraina idealnie pasowały do niedgysiejszej koncepcji Józefa Stalina środkowoeuropejskiego buforu, współcześnie myśli o oddzieleniu się od UE i NATO takimi „zderzakami”, które realizując politykę imperialną Moskwy, nie ściągałyby na nią *odium* państw europejskich, co ujawniały organizowane z Białorusi terrorystyczne „wypadki” na Litwę⁹² oraz wysuwane pretensje terytorialne Białorusi wobec państwa litewskiego⁹³.

Zabezpieczenie niepodległości Polski, podobnie jak i w przyszłości Litwy, mogło jedynie nastąpić poprzez starania o członkostwo w NATO⁹⁴, które zostało dla Polski uwiecznione sukcesem w 1999 r.⁹⁵ „W strategicznym interesie Polski – pisał Jan Nowak-Jeziorański – leży, aby jej sąsiedzi – Słowacja i Litwa – znaleźli się w NATO, bo w przeciwnym razie Polska będzie ponownie okrażona czy też «uchwycona w obcęgi» od południa, północy i wschodu. W żywotnym interesie Polski leży utrzymanie niepodległości i ustroju demokratycznego na Ukrainie. Należąc w tej chwili do struktur obronnych Zachodu, Polska może stać się, jak powiedziałem, ich rzecznikiem”⁹⁶. Istotne znaczenie w tworzeniu nowego ładu europejskiego odgrywa sprawa niepodległości Białorusi⁹⁷, umożliwiająca spełnienie podstawowych warunków bezpieczeństwa Europy Środkowo-Wschodniej⁹⁸. Ale też właściwe odczytanie intencji rosyjskiej polityki za-

⁹⁰ Marciniak, *Pomiędzy...*, s. 39 n.

⁹¹ (*Strategiczny kurs Rosji wobec państw-uczestników Wspólnoty Niepodległych Państw*), „Rocznik Strategiczny 1996/1997”, s.163–172.

⁹² *Kronika Litewska 1988–2000*, s. 123.

⁹³ *Ibidem*, s. 137; Foligowski, *op. cit.*, s. 97.

⁹⁴ *Im szybciej tym lepiej. O szansach na wejście do NATO państw bałtyckich rozmawiamy z Algidasem Saudarskase*m, „Gazeta Wyborcza”, nr 122 (2415), 27 V 1997, s. 8.

⁹⁵ K. Skubiszewski, *Polska i Sojusz Północnoatlantycki...*, s. 9–50; A. Krzeczunowicz, *Krok po kroku. Polska droga do NATO 1989–1999*, Kraków 1999; Nowak-Jeziorański, *op. cit.*, s. 224–225.

⁹⁶ Nowak-Jeziorański, *op. cit.*, s. 319.

⁹⁷ *Ibidem*, s. 321.

⁹⁸ *Ibidem*, s. 319–320; warto w tym miejscu przywołać wypowiedź tego czołowego znawcy polityki międzynarodowej stanowiącą jego swoisty testament polityczny. „W interesie Polski leży obecność wojskowa, polityczna i gospodarcza Stanów Zjednoczonych w Europie, bo jest to przeciwwaga dla rosnącej potęgi Niemiec na kontynencie europejskim i uzależnienia Polski od jej zachodniego sąsiada. Aż 40 procent naszych obrotów handlowych mamy obecnie z Niemcami. To jest już bardzo wysoki stopień uzależnienia. Nasz postulat wspierania, we własnym interesie, Stanów Zjednoczonych i ich pozycji lidera w europejskich strukturach obronnych stoi w pewnej sprzeczności z drugim postulatem – wejścia do Unii Europejskiej, która usiłuje uzależnić się wojskowo od USA. Jest w sprzeczności z polityką Francji, która chce wypchnąć USA z Europy, «wyzwolić» ją z obecności wojskowej i politycznej Amerykanów, co jest poddyktowane względami prestiżu i wydaje się być samobójcze dla samej Francji. Beneficjentem usunięcia USA z Europy byłiby Niemcy, którzy nie znaleźliby na kontynencie żadnej przeciwwagi. Ich gospodarcza ekspansja jest tak wielka, że gdyby kiedykolwiek w Niemczech, co nie daj Boże, powróciły elementy nacjonalistyczne, kraj ten mógłby dyktować warunki handlu, wa-

granicznej w Europie Środkowo-Wschodniej, dla której region pojawiał się wyłącznie w kontekście zabezpieczenia i realizacji rosyjskich interesów⁹⁹.

Ważne miejsce w pogłębianiu bezpieczeństwa III Rzeczypospolitej zajmuje kwestia akcesji państw bałtyckich do Paktu Północnoatlantyckiego, w szczególności Litwy. W 1997 r. prezydenci Polski i Litwy A. Kwaśniewski i A. Brazauskas podpisali wspólną deklarację o pogłębieniu współpracy na rzecz uczestnictwa w NATO i UE oraz porozumienie o utworzeniu Komitetu Konsultacyjnego Prezydentów Polski i Litwy¹⁰⁰.

Położenie polityczne Polski i Litwy w minionym półwieczu znajdowało odzwierciedlenie w świadomości politycznej mieszkańców tych państw. Smutnym doświadczeniem wspomnianych narodów pozostawała ich tragiczna przeszłość, jawiąca się jako splot doświadczeń osobistych, propagandy, własnej wizji historii i polityki¹⁰¹. Mieliśmy też sytuację, w której preferencje polityczne obu społeczeństw były lokowane na Zachodzie, zaś gospodarcze na Wschodzie¹⁰².

Politykę zagraniczną Polski i Litwy w latach 1989–2001 należałoby rozpatrywać na tle polskich i litewskich starań o członkostwo w NATO i w UE¹⁰³, w kontekście zjednoczenia Niemiec¹⁰⁴, będącego konsekwencją zwycięstwa Solidarności w Polsce (1989 r.), dekompozycji Związku Sowieckiego (1990–1991)¹⁰⁵, sytuacji wewnętrznej w Rosji i jej polityki zagranicznej¹⁰⁶ oraz likwidacji Paktu Warszawskiego (25 II; 1 VII 1991 r.)

runki wymiany już nie tylko Polsce, ale także Anglii czy Francji. W naszym więc interesie leży zarówno przywództwo USA w strukturach obronnych Europy, jak też nasze członkostwo w Unii Europejskiej”.

⁹⁹ „Rocznik Strategiczny 1996/1997”, s. 199 n.

¹⁰⁰ B. Wizimirska, *Stosunki z Litwą*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej”, 1998, 163.

¹⁰¹ A. Magdziak-Miszewska, *Polacy patrzą na Wschód*, „Więź”, 1990, nr 7–8, s. 52–57; idem, *Najważniejszy egzamin*, „Więź”, 2001, nr 4, s. 46–49; B. Skaradziński, *Stare dzieje i złe demony*, „Więź”, 2001, nr 4, s. 119–124; J. Kłoczowski, *Inwentarz trudnego dziedzictwa*, „Więź”, 2002, nr 4, s. 11–19; [A. Friszke i inni], *Z Ukraińcami po Jedwabnem*, „Więź”, 2002, nr 4, s. 20–36.

¹⁰² Por. W. Pisarek, *Obraz ZSRR i Niemiec w polskiej prasie 1991 na przykładzie „Gazety Wyborczej”, „Tygodnika Solidarność” i „Trybuny”. Analiza środków perswazyjnych*, „Zeszyty Prasoznawcze”, 1991, nr 3–4, s. 99–120; A. Nowak, *Rosja w polskiej myśli politycznej XX wieku: materiał do refleksji*, „Arcana”, 1996, nr 10, s. 50–68; idem, *Bać się czy nie bać?*, „Arcana”, 1997, nr 14, s. 43–46; por. „Rocznik Strategiczny 1996/1997”, s. 154–155.

¹⁰³ K. Skubiszewski, *Polska i Sojusz Północnoatlantycki w latach 1989–1991*, „Sprawy Międzynarodowe”, 1999, nr 1, s. 9–50; Litwa: *Kronika Litewska 1988–2000*, s. 165, 177, 179, 184, 189, 190, 193, 203, 207, 208, 213, 214, 217, 221, 234, 241, 243, 250, 251, 251, 252, 1253, 270, 276, 287, 297, 304, 313.

¹⁰⁴ L. Żyliński, *Niemcy, Polska, Europa*, „Więź”, 1990, nr 9, s. 87–89; Ć. Madajczyk, *Europa Środkowa – niemiecka czy europejska?*, „Więź”, 1992, nr 9, s. 29–40; A. Stach, *Niemcy a Europa*, „Więź”, 1993, nr 7–8, s. 151–159; J. Kranz, *Polska i Niemcy w Europie*, „Sprawy Międzynarodowe”, 1998, nr 1, s. 5–28.

¹⁰⁵ J. Smaga, *Narodziny i upadek imperium ZSRR 1917–1991*, Kraków 1992.

¹⁰⁶ M. Menkiszak, *Polska w obecnej polityce rosyjskiej*, „Więź”, 1995, nr 3, s. 22–31; W. Marciński, *Pomiędzy dezintegracją a chaosem. Pierwsze miesiące po rozpadzie Związku Sowieckiego*, „Obóz”, nr 36, 1999, s. 35–56; idem, *Rozgrabione imperium. Upadek Związku Sowieckiego i powstanie Federacji Rosyjskiej*, Kraków 2001; R.A. Miedwiediew, *Rosja w nowym stuleciu*, „Dziś”, 2001, nr 1, s. 26–33; A. Andrusiewicz, *Dziesięć lat bez Związku Radzieckiego*, „Dziś”, 2001, nr 3, s. 95–102; J. Stachura, *Stany Zjednoczone w stosunkach z Rosją*, „Sprawy Międzynarodowe”, 1996, nr 1, s. 7–26; [A. Walicki], *Rosja w upadku – rozmowa z Andrzejem Walickim*, „Arcana”, 1999, nr 26, s. 33–51; R. Pipes, *Europejskość Rosji*, „Obóz”, nr 37, 2000, s. 7–20; A. Magdziak-Miszewska, *Gra Rosją*, „Więź”, 2000, nr 4, s. 11–13.

i RWPG (czerwiec 1991 r.), wycofania wojsk sowieckich z Polski (porozumienie z 26 X 1991 r.), procesu dekolonizacji Europy Środkowej i jej integracji z Zachodem¹⁰⁷. Osią tej polityki pozostawała swoboda układania swoich spraw wewnętrznych, jak własne reformy społeczne, polityka gospodarcza czy kulturalna – zgodnie z interesem narodu. W sferze stosunków z sąsiadami możliwość decydowania o wyborze sojuszników i wrogów. Cieniem na polską politykę zagraniczną kładły się obawy, czy sprawa polska nie przechodzi znowu na łaskę i niełaskę wielkich mocarstw, których intencje, sądzono, nie dawały podstaw do optymizmu. Okazało się inaczej; ujawnił się nieprzewidywany element sytuacji: nowa polityka rosyjska względem Polski. Nie będziemy w tym momencie wchodzić w jej przyczyny, albowiem trudno będzie orzec, ile zawazyła tu pozimnowojenna sytuacja w Europie, nakazująca Rosji wyhamowanie jej aspiracji do rządzenia Europą Środkowo-Wschodnią, ile zaś osobiste intencje Michaiła Gorbaczowa i Borysa Jelcyna, by nie rezygnując z Polski, jakoś się z Polakami utożyć. Litwa w owym czasie jawiła się jako zbuntowana prowincja, z którą rozprawę odłożono na później¹⁰⁸.

W kształtowaniu się nowych stosunków międzynarodowych w Europie Środkowo-Wschodniej istotną rolę odegrały trwające od wiosny 1991 r. w Nowym Ogariewie, podmoskiewskiej rezydencji Michaiła Gorbaczowa, rozmowy mające doprowadzić do

¹⁰⁷ K. Wóycicki, *Czy bać się sąsiadów? Między Rosją a Niemcami*, „Więź”, 1989, nr 7–8, s. 14–19; A. Hajnick, *Wyzwania nowej sytuacji międzynarodowej Polski*, „Więź”, 1989, nr 7–8, s. 20–23; V. Ruehe, *Szansy na wspólne budowanie Europy*, „Więź”, 1989, nr 9, s. 22–26; J. Kłoczowski, *Nasza Europa Środkowo-Wschodnia*, „Znak”, 1990, nr 1, s. 9–20; K. Dziewanowski, *Europa jutra*, „Znak”, 1990, nr 1, s. 21–26; [T. Mazowiecki], *Odradzanie się Europy. Przemówienie Tadeusza Mazowieckiego przed Zgromadzeniem Parlamentarnym Rady Europy w Strasburgu, 30 I 1990 r.*, „Więź”, 1990, nr 4, s. 3–8; M. Zieliński, *Sumienie Wschodu*, „Więź”, 1991, nr 9, s. 67–73; L. Unger, *Polska w Europie: bez złudzeń i bez zmarzszceł*, „Kultura”, 1994, nr 9, s. 3–39; Z. Brzeziński, *Europa Środkowa wobec Rosji*, „Arcana”, 1996, nr 8, s. 143–144; J. Mondry, *Do jakiej Europy zmierzamy*, „Kultura”, 1997, nr 12, s. 58–64; D. Rosati, *Dziś i jutro Polski w Europie*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej”, 1997, s. 9–14; J.M. Nowak, *Bezpieczeństwo europejskie po madryckim szczycie NATO. Polski punkt widzenia*, „Sprawy Międzynarodowe”, 1997, nr 1, s. 7–28; A.Z. Kamiński, *Geopolityka Europy Środkowo-Wschodniej*, „Obóz”, nr 34, 1998, s. 31–56; J.M. Nowakowski, *Polityka Polski wobec krajów Europy Wschodniej*, „Obóz”, nr 35, 1998, s. 107–113; M. Stolarczyk, *Idea jedności europejskiej a bezpieczeństwo międzynarodowe w pozimnowojennej Europie*, „Sprawy Międzynarodowe”, 1999, nr 2, s. 123–150; D. Rosati, *Powrót Polski do Europy. Refleksje o polityce zagranicznej w latach 1995–1997*, „Sprawy Międzynarodowe”, 1999, nr 1, s. 51–64; M.L. Wenerska, *Kwestie polityki zagranicznej w okresie stowarzyszenia Polski z Unią Europejską*, „Sprawy Międzynarodowe”, 1999, nr 2, s. 105–122; M. Matyja, *Integracja europejska krajów środkowoeuropejskich*, „Kultura”, 1999, nr 6, s. 62–74; *Federalna Europa Joschki Fischera*, „Unia Europejska. Miesięcznik informacyjny”, 2000, nr 6, s. 5–9; J. Kieniewicz, *Czy Europa Wschodnia jest możliwa*, „Arcana”, 1999, nr 29, s. 54–67; A. Magdziak-Miszewska, *Krótko (i wybiórczo) historia europejskich nadziei i złudzeń*, „Więź”, 2000, nr 2, s. 13–20; M. Nadolski, *Europa w XX wieku – materializacja idei jedności kontynentu*, „Przegląd Europejski”, 2000, nr 1, s. 22–39; G. Ekiert, *Prawidłowości transformacji w Europie Wschodniej*, „Studia Socjologiczne”, 2000, nr 3, 11–41; [W. Bartoszewski], *Współdecydować w Europie. Z ministrem spraw zagranicznych Władysławem Bartoszewskim rozmawiają Michał Komar i Aleksander Kropiwnicki*, „Więź”, 2001, nr 2, s. 74–86; H. Tewes, *Nie tylko USA. Przyczynek do historii rozszerzenia NATO na wschód*, „Więź”, 2001, nr 3, s. 114–130; J. Mondry, *Europa i Rosja – poszukiwanie dróg współpracy*, „Nowe Sprawy Polityczne”, 2002, nr 3 (15), s. 16–26.

¹⁰⁸ W. Marciniak, *Rozgrabione imperium. Upadek Związku Sowieckiego i powstanie Federacji Rosyjskiej*, Kraków 2001, s. 171 n.

wpracowania nowej formuły istnienia państwa sowieckiego w myśl zasady „suwerenne republiki w ramach nowego związku”¹⁰⁹. Dodatkową okolicznością sprzyjającą zachowaniu przez Litwę niepodległości była zaostrzająca się sytuacja wewnętrzna w Rosji na przełomie 1991 i 1992 r., konflikty narodowościowe, masowe protesty przeciwko polityce ekipy Borysa Jelcyna, wreszcie sytuacja w rosyjskich służbach specjalnych¹¹⁰.

Cechą charakterystyczną polskiej polityki zagranicznej tego okresu pozostawała realizacja programu szybkiego dołączenia Polski do jednoczących się państw zachodniej Europy przy jednoczesnym zachowaniu dobrych stosunków ze Związkiem Sowieckim/Rosją. Znawcy zagadnienia we wspomnianym procesie upatrywali podstawową determinantę samodzielnego kształtowania polskiej polityki wschodniej, której zasadniczymi celami w latach 1989–1991 były: formalna likwidacja Paktu Warszawskiego oraz Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej oraz budowa równoprawnych stosunków z ZSRR¹¹¹. Wspomnianemu procesowi towarzyszyło deklarowanie własnej suwerenności przez wyzwalające się z niewoli sowieckiej republiki: Litwa (18 V 1989 r.), Białoruś (2 III 1992 r.) i Ukraina (2 XII 1991 r.)¹¹².

Ważna dla zrozumienia stosunków polsko-litewskich polska polityka wschodnia lat 1989–2000 wyróżniała się następującymi etapami rozwoju: 1) lata 1989–1992 – nawiązywanie kontaktów oraz realizacja „polityki dwutorowości”, 2) lata 1992–1993 – polityka pełna wahań między dwoma opcjami, polską wersją „Russia First” (tzw. neorealizmem) oraz „neoprometeizmem”¹¹³, 3) lata 1994–1995/1996 – istotne zmiany na pol-

¹⁰⁹ A. Grajewski, *Tarcza i miecz. Rosyjskie służby specjalne 1991–1998*, Warszawa 1998, s. 8.

¹¹⁰ *Ibidem*, s. 22.

¹¹¹ M. J. Całka, *Polityka wschodnia w latach 1989–1997. Próba oceny, nowe wyzwania i perspektywy*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej”, 1998, s. 34.

¹¹² Marciniak, *op. cit.*, s. 169 n.

¹¹³ Warto sobie uzmysłowić, że elementy tak polityki federacyjnej, jak i tzw. neoprometeizmu występowały jedynie w polskiej polityce wschodniej prowadzonej przez rządy tworzone przez dawną opozycję demokratyczną. Można dyskutować; na ile wspomniane koncepcje określały kierunki działania polskiej dyplomacji. Pewne jest, że wpływ owych idei pozostawał ograniczony i jawił się jako pochodna określonych możliwości aktywności politycznej polskiego MSZ. Por. K. Grygajtis, *Poszukiwania koncepcji polskiej polityki wschodniej 1990–2000*, „Sprawy Polityczne”, 2001, nr 5/11, s. 24–51. W swoim wystąpieniu na spotkaniu z korpusem dyplomatycznym 12 XI 1997 r. Bronisław Geremek na temat kierunków polskiej polityki zagranicznej po zwycięstwie ugrupowań prawicowych oraz na jej temat czasów koalicji SLD–PSL wypowiedział się następująco: „w dziedzinie polityki zagranicznej, jej głównych celów i kierunków działania nie przewiduję głębokich, zasadniczych zmian. Strategiczny wybór dokonany przez pierwsze demokratyczne „solidarnościowe” rządy po 1989 r. pozostaje w mocy. Jego dobrze znane wyznaczniki to w pierwszym rzędzie członkostwo Polski w NATO i Unii Europejskiej, ale także aktywna polityka w najbliższym nam regionie oraz coraz szersze otwarcie na kontakty polityczne i nowe rynki w świecie nieeuropejskim. Polska polityka zagraniczna pozostanie zatem w sferze wyboru strategicznego polityką kontynuacji. Taka kontynuacja jest nie tylko powszechnie oczekiwana, ale również w pełni zrozumiała. **Zarazem jednak polityka nowego rządu będzie zerwaniem w praktyce z marazmem i brakiem konkluzywności oraz niezbędnej koordynacji, co charakteryzowało coraz silniej działania koalicji SLD i PSL na arenie międzynarodowej w ostatnich latach** (podkreślenie – K.G.). Zrozumiałe też jest, że zahamowanie i spowolnienie reform gospodarczych miało również negatywny wpływ na polską politykę zagraniczną. Ten zbędny, negatywny bagaż zamierzamy szybko i zdecydowanie odrzucić. Słowem, nie tylko kontynuacja. Pragniemy również nadać naszej polityce zagranicznej nową dynamikę”, *scio*: [B. Geremek], *Kontynuacja i dynamika. Wystąpienie ministra spraw zagranicznych Bronisława Geremka na spotkaniu z korpu-*

skiej scenie wewnętrznej i związane z tym próby zasadniczych korekt polskiej polityki zagranicznej, 4) kształtowanie się konsensusu wokół polskiej polityki zagranicznej, w tym wschodniej, stopniowa krystalizacja zadań i celów tej ostatniej¹¹⁴, wreszcie 5) w latach 1997–2001 powrót do aktywnej polityki proatlantyckiej¹¹⁵ i wspieranie niezależności Litwy i Ukrainy.

W stosunkach z Litwą Polska od 1989 r. z konieczności zmuszona była uwzględnić przynajmniej do końca 1991 r. interesy polityczne ZSSR i stąd jej polityka „litewska” jawiła się jako pochodna „polityki dwutorowości”. Uchwała Rady Najwyższej Litewskiej SSR z 18 V 1989 r., w innej jeszcze polskiej politycznej rzeczywistości, „przeszła prawie nie zauważona”¹¹⁶, na ogół nie komentowano jej powszechnie, uważając, iż byłoby to ingerowaniem w wewnętrzne sprawy ZSSR¹¹⁷. Daleko posunięta ostrożność w stosunku do Rosji od jesieni 1989 r. sprawiała, że polska polityka wschodnia była często krytykowana przez publicystów politycznych za brak wyrazistości i odwagi. Stąd jej opis jest rzeczą trudną, wymagającą pełnego oświetlenia wszystkich ją warunkujących imponderabiliów. Zauważalna wstrzeźliwość Warszawy w reagowaniu na coraz to nowe wydarzenia nad Wilią stała w wyraźnej sprzeczności z postawą polityczną dotychczasowej opozycji demokratycznej. 27 III 1990 r. delegacja Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego pod przewodnictwem Bronisława Geremka deklarowała wobec Sajudisu, że „Polska granicę między Litwą a Polską traktuje jako równie ostateczną jak polską granicę zachodnią na Odrze i Nysie”¹¹⁸, co należało odnieść do prób dezintegracji terytorialnej odradzającej się Litwy podjętych przez Sowiety w związku ze staraniami Wilna o zerwanie więzów kolonialnych z Moskwą.

Próbując zrozumieć determinanty tejże polityki, należałoby skonstatować, iż w warunkach podziału Europy na dwa obozy, istniejącym do połowy 1991 r., a charakteryzującym się funkcjonowaniem przeciwstawnych sobie instytucji NATO – Pakt Warszawski, EWG – RWPG, z trudem kształtowały się warunki na jego przezwycięzenie oraz wzmocnienia swej suwerenności przez wyzwalające się państwa. Znamienna od połowy 1989 r. sytuacja polityczna w Polsce wychodziła niejako naprzeciw ukrytym programom Zachodu eksponującym potrzebę przezwyciężenia podziału kontynentu¹¹⁹. Charakterystyczna dla tamtego okresu była postawa USA, które pozostawały skoncentrowane na obronie swoich imperialnych interesów, traktując Europę Zachodnią jako strategiczny przyczółek, stojący na straży swojego bezpośredniego bezpieczeństwa. Istotę zachowania władz amerykańskich w Europie wyjaśnia zapewne ich niechęć do rewizji ustaleń z 1943 i 1945 r. Można powiedzieć, że Stany Zjednoczone były podówczas jedynie gotowe do odparcia wszelkich żądań Kremla wykraczających poza to, co

sem dyplomatycznym. Warszawa, 12 listopada 1997 r., „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej”, 1998, s. 9.

¹¹⁴ Całka, *op. cit.*, s. 36.

¹¹⁵ [Geremek], *op. cit.*, s. 10.

¹¹⁶ M. Koźmiński, *Problemy polskiej polityki zagranicznej wobec krajów „obozu” w optyce cenzury PRL-u progu III RP (czerwiec-październik 1989 r.)*, „Obóz”, nr 36, 1999, s. 97–113.

¹¹⁷ Sobczak, *Stosunki polityczne...*, s. 137.

¹¹⁸ J. Widacki, *op. cit.*, s. 39.

¹¹⁹ J. Czuputowicz, *System czy nieład. Bezpieczeństwo europejskie u progu XXI wieku*, Warszawa 1998, s. 92 n.

im przyznano w Teheranie, Jałcie oraz w Poczdamie. Z kolei oczekiwania Związku Sowieckiego kierowały się w kierunku przeciwnym, ku jego utrwaleniu¹²⁰.

Na płaszczyźnie politycznej oba państwa znalazły się w 1990 r. w położeniu stanowiącym wypadkową zmian i kontynuacji w sytuacji międzynarodowej w Europie. Nadspodziewanie szybki w 1989 r. upadek komunizmu w Europie Środkowej (4 VI, 24 VIII – Polska, 23 X – Węgry, 9–10 XI, 7 XII Wschodnie Niemcy, 17–19 XI, 10 XII, 29 XII Czechosłowacja, 21–25 XII Rumunia, 16 I–30 III 1990 Bułgaria, 11 III Litwa, 30 III, 8 V Estonia, 4 V Łotwa), zaskakująca ustępliwość Moskwy¹²¹ oraz pewne ograniczone naciski Waszyngtonu sprawiły otwarcie Wspólnoty Europejskiej na Wschód, a w konsekwencji początek wypracowywania koherentnej i skutecznej polityki wobec krajów postkomunistycznych. Polska musiała przede wszystkim uwzględnić fakt, że jej granica wschodnia będzie zmieniała swój charakter. Dla niekomunistycznych władz była to granica państwa, którego polityczna wola jeszcze niewiele znaczyła tak w świecie, jak i w Europie. Z perspektywy rządu RP linia Bugu w dalszym ciągu pozostawała wewnętrzną granicą obozu, oddzielającą ZSSR od ledwie tolerowanej nowej Polski. Dla państw Europy Zachodniej Polska, Czechy, Węgry i Słowacja tworzyły coś w rodzaju strefy przejściowej amortyzującej zagrożenia wylaniające się w trakcie rozpadu Związku Sowieckiego.

Właściwe odczytanie możliwości politycznych Polski w zmieniającym się układzie stosunków międzynarodowych w Europie Środkowej oraz okcydentalna polityczna opcja przyjęta przez rząd Tadeusza Mazowieckiego i realizowana przez ówczesnego polskiego ministra spraw zagranicznych Krzysztofa Skubiszewskiego (1989–1993)¹²² stanowiło punkt wyjścia dla polskiej polityki wschodniej określonej przez pewne kardynalne wymogi: pierwszy eksponował daleko idącą ostrożność tak w stosunkach z ZSSR, jak i z okupowaną jeszcze przez Sowiety Litwą, drugi, przeciwnie, postulował aktywne wspieranie niepodległościowych dążeń Litwinów, co w perspektywie miało osłabiać Moskwę. Wszystko wskazywało na to, że rząd polski pragnął zająć wobec Kremla stanowisko pełnoprawnego i cennego partnera. W ocenie Antoniego Dudka w 1990 r., „jeśli nawet Polska nie mogła sobie wówczas pozwolić na uznanie niepodległości Litwy, to z całą pewnością rząd był w stanie zrobić nieco więcej dla walczącego o wolność narodu litewskiego, niż tylko wydać oświadczenie”¹²³. Bliższy prawdy wydaje się jednak głos Jacka Sobczaka, który stwierdza, że „reakcja władz polskich na uchwalenie Aktu była szybka, zdecydowanie pozytywna wobec treści tego dokumentu, ale nie taka, jakiej spodziewała się znaczna część prasy litewskiej, oczekująca uznania przez Polskę istnienia niepodległej Litwy. Z perspektywy czasu wydaje się, że takie uznanie było możliwe i nie wywołałoby wobec Polski poważniejszych konsekwencji ze strony ZSRR. Obawa przed takimi krokami była jednak wówczas realna i wymaganiem, aby dla ważnego historycznie gestu Polska narażała swoje interesy polityczne, było zbyt

¹²⁰ M. J. Zacharias, *Geneza koncepcji „powstrzymywania”*, [w:] *Od Wersalu do Poczdamu. Sytuacja międzynarodowa Europy Środkowo-Wschodniej 1918–1945*. Pod red. A. Koryna, Warszawa 1996, s. 210–222.

¹²¹ Marciniak, *op. cit.*, s. 126 n.

¹²² K. Skubiszewski, *Polska i Sojusz Północnoatlantycki w latach 1989–1991*, „Sprawy Międzynarodowe”, 1999, nr 1, s. 9–50.

¹²³ A. Dudek, *Pierwsze lata III Rzeczypospolitej 1989–1995. Zarys historii politycznej Polski*, Kraków 1997, s. 70.

wygórowane. Jednak tego typu gest miałyby dla późniejszych stosunków między Polską a Litwą istotne znaczenie”¹²⁴.

Nawiązanie oficjalnych stosunków dyplomatycznych z Litwą nastąpiło dopiero 26 VIII 1991 r.¹²⁵ Wspominając ów czas, minister Krzysztof Skubiszewski napisał, że integracja z Europą Zachodnią wymagała realizacji „wielu zagadnień, z natury rzeczy rozłożonych w czasie [...]. Chcąc zespolić się z Zachodem należało najpierw wykonać ogromną pracę przygotowawczą, bez której wszelka myśl o wejściu do instytucji zachodnich, zwłaszcza o charakterze wojskowym, była czystą mrzonką. Stworzenie gruntu, bez którego niemożliwe byłyby późniejsze polskie starania o członkostwo w Sojuszu Północnoatlantyckim, przypadło na moje czterolecie w MSZ. Praca ta dała dobry wynik i w połączeniu z koniunkturą międzynarodową pozwoliła w następnej fazie tego okresu postawić sprawę naszego członkostwa”¹²⁶. W listopadzie 1997 r. nowy minister spraw zagranicznych Bronisław Geremek, kreśląc wizję nowej polskiej polityki atlantyckiej, stwierdził, że „nie ma żadnej retorycznej emfazy w stwierdzeniu, że droga Polski do NATO i Unii Europejskiej, a także szerzej, droga Polski do zdobycia trwałego autorytetu i szacunku w regionie prowadzi zawsze przez Strasburg, siedzibę Rady Europy i Trybunału Praw Człowieka. Podkreślam to z tym większą mocą, że obowiązek szczególnego dbania o prawa człowieka nakłada na nas również przyjęcie w 1998 r. przewodnictwa OBWE. Obszar OBWE nie jest jeszcze wolny od systemów politycznych gotowych poświęcić prawa człowieka na rzecz nacjonalistycznych fobii i wywoływanych przez nie niszczyielskiej furii lub *Realpolitik*, słowem – nie jest wolny od pokus totalitarnych i/lub autorytarnych”¹²⁷. I zaraz dodawał, że na nową polską politykę zagraniczną składać się będą: 1) jak najszersza, strategiczna współpraca z USA wykraczająca poza współpracę w ramach przyszłego członkostwa Polski w NATO, 2) współpraca z Francją i Niemcami w ramach Trójkąta Weimarskiego, a także w ramach innych inicjatyw, 3) tworzenie Europejskiej Tożsamości Obronnej wraz z jej głównym instrumentem – Połączone Siły do Zadań Specjalnych-CJTF, 4) nieustanne wzmacnianie międzynarodowej pozycji Ukrainy oraz stabilności i jej demokratycznej orientacji, 5) „Polska musi również znaleźć odpowiedź na postulaty i propozycje kierowane pod jej adresem przez państwa bałtyckie, Rumunię i inne kraje regionu”, 6) zamknięcie historycznego bilansu trudnych stosunków polsko-rosyjskich oraz „otwarcie się na nowe liberalne w sferze gospodarczej i pragmatycznej w polityce zagranicznej elity rosyjskie...”¹²⁸. W praktyce mogło to oznaczać nawiązanie do starej koncepcji Międzymorza, której fundament miały stworzyć porozumienia Polski z krajami bałtyckimi oraz Polski z Rumunią i Ukrainą¹²⁹.

Wspieranie niepodległości Litwy w latach 1990–1991 stwarzało dla Polski ogromne ryzyko, nie zezwalała na to również sytuacja międzynarodowa¹³⁰. Kryzys w stosunkach polsko-litewskich, jaki pojawił się w związku z inspirowaną przez KGB secesją wschodniego obszaru tego państwa, kończyła podpisana w styczniu 1992 r. w Wilnie przez ministra Krzysztofa Skubiszewskiego *Deklaracja o przyjaznych stosunkach i do-*

¹²⁴ Sobczak, *Stosunki polityczne...*, s. 139.

¹²⁵ Widacki, *op. cit.*, s. 49.

¹²⁶ Skubiszewski, *op. cit.*, s. 9–10.

¹²⁷ [Geremek], *op. cit.*, s. 10–11.

¹²⁸ *Ibidem*, s. 11–12.

¹²⁹ Kieniewicz, *op. cit.*, s. 194 n.

¹³⁰ Widacki, *op. cit.*, s. 49–50.

brosządzkiej współpracy między Rzeczypospolitą Polską i Republiką Litewską¹³¹. Zdaniem Jana Widackiego „w Polsce niektóre środowiska określające się jako prawicowe, miały pretensje do ministra Skubiszewskiego, że jedzie do Wilna i podpisuje *Deklarację* w czasie, kiedy rady rejonowe wileńska i solecznicka są rozwiązane i nie ma wyznaczonego terminu nowych wyborów. Na Litwie prawica miała pretensje do ministra Sudauskasa, że podpisał *Deklarację*, w której Polska «nie przeprasiła za agresję Żeligowskiego»”¹³². Warto wspomnieć, że wspomniane oświadczenie woli aż do podpisania 26 IV 1994 r. traktatu z Litwą¹³³ pozostawało jedynym dokumentem regulującym stosunki polsko-litewskie¹³⁴. Po nim następowały kolejne wydarzenia: propozycja prezydenta A. Brazauskasa utworzenia wspólnego batalionu wojska przeznaczanego dla misji pokojowych ONZ (luty 1995 r.), porozumienia o współpracy pomiędzy polskimi i litewskimi ministerstwami spraw zagranicznych i obrony, wreszcie kontakty kulturalne i naukowe¹³⁵.

W obraz stosunków polsko-litewskich pozostawał od 1990 r. wpisany nowy horyzont polityczny, którego zasięg coraz wyraźniej z roku na rok zaczęły wyznaczać interesy Niemiec i Rosji (do 1989 r. tylko sowieckiej Rosji). W rezultacie, mimo zastrzeżeń Moskwy i małej aktywności Stanów Zjednoczonych, Polsce i Litwie udało się w latach 1990–1991 wykroić dla siebie pewien istotny margines wolności. To z kolei sprzyjało coraz bardziej powszechnej manifestacji państwowej niezależności. Trudno orzec, jakie w tym momencie stanowisko zajmowały Stany Zjednoczone. W 1987 r. Zbigniew Brzeziński, podsumowując sytuację w Polsce z lat 1982–1987, związaną z wydarzeniami okresu 1980–1981 transformację społeczną i z artykułowaniem przez opozycję demokratyczną potrzeby „dalszych przeobrażeń w charakterze reżymu i jego stosunków ze Związkiem Sowieckim”, napisał, że „większość Polaków zdaje sobie sprawę, że taka zmiana musi następować stopniowo i nie może mieć na celu zerwania ze Związkiem Sowieckim. Stopniowa i pokojowa zmiana może w końcu ukształtować bardziej równoprawne stosunki między Polską a Związkiem Sowieckim. Umocniłoby to wschodnioeuropejską autonomię i uspokoiło Moskwę, że Polska i Europa Wschodnia nie są wciągane do obozu przeciwnika”¹³⁶.

Jakie było stanowisko administracji amerykańskiej wobec drugiego litewskiego odrodzenia narodowego, możemy się również domyślać z przywoływanej już książki Zbigniewa Brzezińskiego. Wspomniany już politolog pisał około 1987 r., że „w stosunku do samego Związku Sowieckiego” celem polityki amerykańskiej „nie powinno być pobudzanie nienawiści między narodowościami, czy nawet przyczynianie się do dezintegracji Związku Sowieckiego. Szansą jest tu mobilizowanie sił na rzecz prawdziwego politycznego uczestnictwa, większego narodowego samookreślenia, rozluźnienia władzy i położenia kresu obcesowej dominacji centrum, która powiela ekspansjonistyczne impulsy. Zachęcając nie-Rosjan do żądań większego poszanowania dla ich praw narodowych, można będzie stopniowo ukierunkowywać proces polityczny w Związku Sowieckim na skomplikowaną i absorbującą kwestię, która dotyczy samej istoty nowoczesnego systemu politycznego: na kwestię redystrybucji władzy. Z punktu widzenia Zachodu, z pewnością jest rzeczą bardziej pożądaną, aby ta właśnie kwestia stała się dla

¹³¹ *Ibidem*, s. 52.

¹³² *Ibidem*, s. 52.

¹³³ Dziennik Ustaw RP, 20 II 1995, nr 15, poz. 71, s. 251–256.

¹³⁴ Widacki, *op. cit.*, s. 52.

¹³⁵ *Ibidem*, s. 68–69.

¹³⁶ Z. Brzeziński, *Plan gry*, Warszawa 1990, s. 242.

kierownictwa sowieckiego przedmiotem głównej troski, a nie reforma gospodarcza, która mogłaby zwiększyć zdolność Związku Sowieckiego do konkurowania ze Stanami Zjednoczonymi¹³⁷. Rozpad ZSSR zaskoczył ekspertów i polityków amerykańskich¹³⁸.

Zmiany systemowe w 1989 r. kreowały również sytuację polityczną, w której zjednoczone Niemcy zyskiwały na politycznym znaczeniu. Zbigniew Mazur sądzi, że „rząd niemiecki traktuje kraje postkomunistyczne na zachód od dawnej granicy ZSRR jako obszar swoich żywotnych interesów, i co za tym idzie – wpływów. Uważa, iż tak jak Francja jest szczególnie zainteresowana rejonem Morza Śródziemnego, a Wielka Brytania strefą atlantycką, tak też Niemcy posiadają specjalne interesy na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej, które wymagają uwzględnienia w całościowej polityce Unii Europejskiej wobec świata zewnętrznego”¹³⁹. Trudno byłoby zaprzeczyć, że „zbliżeniu stanowisk między Związkiem Radzieckim i Republiką Federalną towarzyszyło przeto wywrócenie porządku jałtańskiego w Europie, wzrost pozycji międzynarodowej Niemiec oraz najpierw rozpad radzieckiej strefy wpływów, a następnie załamanie się samego Związku Radzieckiego”¹⁴⁰. W konsekwencji Niemcy mogły zapowiedzieć 4 IX 1991 r. udzielenie Litwie, Łotwie i Estonii poparcia w staraniach o podpisanie układu o stowarzyszenie ze Wspólnotą Europejską, co nastąpiło rok później. W 1993 r. władze niemieckie otwarcie wypowiedziały się za przyjęciem państw bałtyckich do Unii Europejskiej i przyrzekły im udzielenie poparcia¹⁴¹. Zdaniem Zbigniewa Mazura „Bonn generalnie odrzuciło rosyjską koncepcję «bliskiej zagranicy» i energicznie domagało się poszanowania przez Moskwę niepodległości i terytorialnej integralności nie tylko krajów bałtyckich, ale również państw należących do WNP”¹⁴².

Problem ludności polskiej na Litwie

Wspomniane zagadnienie pozostaje głównym punktem spornym w stosunkach polsko-litewskich. Problem ludności polskiej na Litwie to w pewnym sensie skutek polityki władz Litewskiej SSR utrudniającej Polakom w 1945 i 1956 r. przesiedlanie się z Wileńszczyzny do Polski na Ziemię Odzyskane. Skomplikowaną naturę problemu wypuklają liczne deportacje i powroty Polaków z Wileńszczyzny z Sybiru, Kazachstanu oraz z Uralu tak na ziemie ich ojców, jak i do Polski¹⁴³. W jeszcze większym stopniu położenie tej ludności komplikuje fakt, iż Polaków żyjących w okolicach podwileńskich władze litewskie traktują jako spolszczonych Litwinów względnie białoruskojęzycz-

¹³⁷ Brzeziński, *op. cit.*, s. 244.

¹³⁸ J. Stachura, *op. cit.*, s. 8.

¹³⁹ Z. Mazur, *Międzynarodowa pozycja zjednoczonych Niemiec*, [w:] *Rola nowych Niemiec na arenie międzynarodowej*. Pod red. Z. Mazura, Poznań 1996, s. 30; por. J.S. Micgiel, *Powrót Niemców do Europy Środkowej po Zjednoczeniu*, „Obóz”, nr 36, 1999, s. 81–95.

¹⁴⁰ Z. Mazur, *Niemiecka polityka wobec ZSRR/Rosji*, [w:] *Rola nowych Niemiec...*, s. 247.

¹⁴¹ *Ibidem*, s. 261.

¹⁴² *Ibidem*, s. 262.

¹⁴³ J. Surwiło, *Rachunki nie zamknięte. Wileńskie ślady na drogach cierpień*, Wilno 1992; idem, *Zostali tu z nami na dobre i złe. Losy przedstawicieli inteligencji Wilna i Wileńszczyzny po 1944*, Wilno 2000.

nych Polaków litewskich¹⁴⁴. Warto zaznaczyć, iż analogiczne stanowisko względem tamtejszych Polaków prezentowali Litwini w czasach I Republiki, a nawet wcześniej. Potwierdzenie słuszności sądów strony litewskiej przyniosły prace językoznawcze prowadzone przez Halinę Turską na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie u schyłku okresu międzywojennego¹⁴⁵. Nieco inaczej przedstawia się sprawa „polskiej wyspy” na pograniczu litewsko-białoruskim (okręg solecznicki). Tu procesy narodowościowe miały przebieg bardziej urozmaicony. Nie od rzeczy będzie zwrócenie uwagi na przemiany w świadomości Polaków z Kresów, osiedlających się w Polsce, dla których postulat przywrócenia na Wschodzie granicy ryskiej w minionym pięćdziesięcioleciu uległ wyraźnemu osłabieniu. Zdaniem Jana Widackiego „te procesy, które zaszły w świadomości zbiorowej Polaków żyjących w Polsce, niekoniecznie miały miejsce w świadomości Polaków żyjących na Litwie, Białorusi czy Ukrainie, a także w świadomości części Polonii żyjącej na Zachodzie. Będzie to przyczyną wielu późniejszych nieporozumień a nawet oskarżeń o zdradę interesu narodowego czy polskiej racji stanu [...]. Jednak w Polsce zdecydowana większość społeczeństwa polską granicę z Litwą, Białorusią czy Ukrainą uważała na początku lat 90-tych za ostateczną”¹⁴⁶. Zdaniem Jana Widackiego poważna część środowisk polskiej prawicy „reprezentowała pogląd, że aktualną granicę polsko-litewską można i należy uznać, ale jako rezultat negocjacji, po spełnieniu przez Litwę całego szeregu ustępstw na rzecz Polski i Polaków na Litwie. Takim ustępstwem miałyby być w szczególności uznanie autonomii Wileńszczyzny. Taki pogląd prezentowało w różnej formie m.in. wielu działaczy ZCHN, a popierały go jawnie środowiska kresowe”¹⁴⁷.

Żyjąca na Wileńszczyźnie ludność polska to autochtoni. Ludnością napływową w tych stronach (z wyjątkiem okolic Świącian) są Litwini, którzy masowo zaczęli się tu osiedlać po II wojnie światowej¹⁴⁸. Należy zauważyć, że zarówno tzw. pierwsza, jak i druga polska „repatriacja” objęła ludność miejską. Ludność wiejska z różnych przyczyn pozostała na miejscu. Procesowi przesiedlania się do Polski towarzyszyła akcja osiedlania w opuszczonych gospodarstwach ludności rosyjskiej, a w nieco mniejszym stopniu, bardziej „na dziko” ludności z obszarów białoruskich. W ten sposób dokonywały się przeobrażenia oblicza narodowościowego Ziemi Wileńskiej, a ich skutkiem miała być rusyfikacja żyjącej w Litewskiej SSR ludności słowiańskiej. Według Aleksandra Srebrakowskiego w minionym półwieczu „dla większości Litwinów ciągłe najlepszym rozwiązaniem było to, aby pozbyć się Polaków z tego obszaru [tj. z Wileńszczyzny – K.G.]. Oczywiście to budziło zawsze opór Polaków. Taki stan rzeczy umiejętnie wykorzystywali Sowieci, których celem było utrzymanie w zależności całej Litwy. W związku z tym postanowiono wesprzeć istniejącą tam społeczność polską poprzez otwieranie szkół, wydawanie czasopism, itd., aby w ten sposób utrzymać stan napięcia między Litwinami i Polakami. Niestety, Litwini okazali się bardzo podatni na takie

¹⁴⁴ V. Cekmonas, *Nad etniczną i językową mapą Polaków litewskich – o teraźniejszości i przeszłości*, „Lithuania”, 1991, nr 3(4), s. 44–51.

¹⁴⁵ H. Turska, *O powstaniu polskich obszarów językowych na Wileńszczyźnie*. [w:] *Studia nad polszczyzną kresową*, t. 1, Wrocław 1982, s. 19–121; por. Widacki, *op. cit.*, s. 45.

¹⁴⁶ J. Widacki, *op. cit.*, s. 38.

¹⁴⁷ *Ibidem*, s. 39.

¹⁴⁸ B. Makowski, *Litwini w Polsce 1920–1939*, Warszawa 1986, s. 24–25 (tamże mapa *Rozmieszczenie ludności litewskiej na Wileńszczyźnie*).

zabiegi, łatwo wpisując się w rolę tego złego, który zabiera Polakom wszystko, co dał im dobry Rosjanin”¹⁴⁹.

Nieco inaczej przebiegały wspomniane procesy w miastach. Zauważalne jest od chwili odzyskania przez Litwę niepodległości zjawisko cofania się zjawisk rusyfikacyjnych na rzecz polszczenia się żyjących wśród Polaków Rosjan, których sytuacja społeczna podobna jest do położenia ludności polskiej. Przy tej okazji warto nadmienić, że ze strony litewskiej najbardziej czynną grupą asymilatorską są osoby o polskim rodowodzie w drugim lub trzecim pokoleniu, bądź z polsko-litewskich rodzin wywodzące się z dawnej Litwy Kowieńskiej, ale też i miejscowego pochodzenia.

Sytuacja ludności polskiej w czasie drugiego litewskiego odrodzenia narodowego (od 1987 r.) ulegała systematycznemu pogorszeniu. Zdaniem Srebrakowskiego wynikało to z nieangażowania się wileńskich Polaków w działalność wyzwoleniczą Litwinów. Dla polskich autochtonów zarówno Rosjanie, jak i Litwini pozostawali okupantami Ziemi Wileńskiej. Podobne stanowisko przyjmowali Litwini, dla których tak Rosjanie jak i Polacy byli okupantami litewskiego Wilna. Wspomniany badacz nie bez słuszności sądzi, że „w dużej mierze było to naturalną konsekwencją prostego nawiązywania do przedwojennych tradycji łącznie z dawnymi konfliktami i fobiami. Okazało się, że prawie 50 lat zniewolenia było dla społeczeństwa litewskiego i polskiego swoistym czasem hibernacji, z której zaczęły one budzić się w roku 1987”¹⁵⁰. Istotą „pierwszego uderzenia” w polskich autochtonów była publiczna dyskusja nad ich pochodzeniem, przez co należałoby rozumieć dyskurs nt. zasadności przyznania Polakom z Wileńszczyzny polskiego pochodzenia oraz przedstawianie ich języka jako białoruskiego dialektu nazywanego „po prostu”. Kolejne to eksponowanie tezy o polskiej okupacji Wilna w latach 1920–1939 i jej porównywanie z okupacją niemiecką i sowiecką oraz lansowanie teorii o zbrodniczej działalności Armii Krajowej na Ziemi Wileńskiej. Po 1989 r. zarzucano tamtejszym Polakom, że są najbardziej skomunizowaną narodowością na Litwie. Aleksander Srebrakowski sądzi, że „takie i podobne opinie mogły rzeczywiście w znaczący sposób przyczynić się do stworzenia negatywnego obrazu Polaka na Litwie”¹⁵¹.

Stałym czynnikiem narastającego antagonizmu w stosunkach polsko-litewskich na Wileńszczyźnie był brak współpracy pomiędzy Stowarzyszeniem Społeczno-Kulturalnym Polaków na Litwie i Sajudisem oraz inspirowana przez Ruch na Rzecz Przebudowy walka o uznanie języka litewskiego za język państwowy w Litewskiej SRR¹⁵². W rzeczywistości jeżeli w działaniach strony litewskiej dostrzegamy mało ukryty zamiar lituanizacji Polaków, to po stronie Polaków obronę własnego języka i własnej tożsamości narodowej¹⁵³. Według Jacka Sobczaka źródłem rodzących się napięć pozostawały antypolskie postulaty tego ruchu, w szczególności żądanie lituanizacji życia politycznego i społecznego, z drugiej zaś „perspektywa zdobycia autonomii dla Polaków w ramach państwa litewskiego”¹⁵⁴. Zdaniem tego badacza „dzisiejszy stan udostępniania źródeł nie pozwala na stwierdzenie, na ile żądanie autonomii było artykułowane autentycznymi potrzebami, na ile zaś było inspirowane przez KGB. Jest jednak

¹⁴⁹ A. Srebrakowski, *Polacy w Litewskiej SRR 1944–1989*, Toruń 2000, s. 307, 111 n.; por. Wiśniewski, *op. cit.*, s. 44.

¹⁵⁰ Srebrakowski, *op. cit.*, s. 290.

¹⁵¹ *Ibidem*, s. 290–293.

¹⁵² *Ibidem*, s. 297; Niemczykowa, *op. cit.*, s. 57–59.

¹⁵³ „Rzeczpospolita”, nr 58 (6135), 9–10 III 2002 r., s. A5.

¹⁵⁴ Sobczak, *Stosunki polityczne...*, s. 137.

rzeczą wysoce interesującą, że z jednej strony trudne do przyjęcia dla ludności polskiej hasła lituanizacji głosili w ramach Sajudisu działacze, będący – jak się później okazało – wieloletnimi agentami KGB, z drugiej zaś strony wiele działań i inicjatyw przywódców mniejszości polskiej było, jak poświadcza to Jan Widacki, całkowicie zbieżnych z planami KGB. Ten stan rzeczy zdaje się wskazywać na istniejącą po stronie rosyjskiej i praktycznie realizowaną ideę *divide et impera*. W chwili kiedy wspomniane plany KGB dostały się w ręce litewskie, uznano, iż Polacy wspólnie z mniejszością rosyjską zmierzają do postawienia tamy niepodległości Litwy. Co ciekawe, wniosek taki sformułowano, mimo że okoliczności, w jakich plany KGB zostały ujawnione, nakazywał ostrożność w formułowaniu sądów i ocen¹⁵⁵. Według Aleksandry Niemczykowej najdotkliwsze szykany spotykały litewskich Polaków ze strony litewskiej hierarchii Kościoła rzymskokatolickiego. Jej zdaniem „wiele w konfliktowych stosunkach polsko-litewskich zmieniłoby się na korzyść, gdyby obie strony w tym samym rzymskokatolickim Kościele powiedziały sobie z pełnym przekonaniem «przebaczymy i prosimy o przebaczenie»”¹⁵⁶.

Do największego napięcia doszło u schyłku czasów sowieckich, kiedy na porządku dziennym stała sprawa polskiego obwodu autonomicznego na Litwie¹⁵⁷. Pojawiła się ona 12 V 1989 r. jako skutek licznych szykan doznawanych ze strony litewskiej. W tym samym czasie Związek Polaków na Litwie opowiedział się za stworzeniem tu polskiej autonomii. 23 VI 1989 r. prezydium Rady Najwyższej Litewskiej SRR określiło autonomię terytorialną Polaków na Litwie jako nielegalną. Nie przeszkodziło to w proklamowaniu 6 IX 1989 r. w Sołecznikach polskiego rejonu narodowo-terytorialnego. Utworzenie podobnego obszaru autonomicznego nastąpiło 15 IX 1989 r. w Niemenczyźnie, co spotkało się ze zdecydowaną odprawą strony litewskiej. 21 IX 1989 r. prezydium Rady Najwyższej Litewskiej SRR unieważniło obie uchwały¹⁵⁸.

Wspomniana kwestia powróciła na pierwsze strony gazet ponownie w kwietniu 1990 r. Nieco wcześniej, 11 III, większość polskich deputowanych do Rady Najwyższej Litwy wstrzymało się od głosu podczas głosowania nad *Aktem Niepodległości*¹⁵⁹. Według Jana Widackiego „działacze polscy (m.in. J. Ciechanowicz) wydawali po polsku sowiecką gazetę «Ojczyzna», w stopce której z dumą akcentowali, że gazeta ukazuje się bez zgody władz litewskich, ale za to, za zgodą władz w Moskwie. To na łamach tej gazety znalazło się m.in. podziękowanie dla sowieckiego OMON-u za pacyfikowanie Litwy i Litwinów”¹⁶⁰. 27 IV 1990 r. Rada Samorządu rejonu sołecznickiego potwierdziła prawomocność i aktualność uchwały z 6 IX 1989 r., a 15 V 1989 r. stwierdziła ona, że „na obszarze jej rejonu funkcjonuje konstytucja ZSRR oraz konstytucja Litewskiej SRR”¹⁶¹. Zdaniem Michała M. Kosmana „Rada stanęła na stanowisku stworzenia polskiego obszaru autonomicznego, ale w ramach Litwy radzieckiej, co zostało uznane

¹⁵⁵ *Ibidem*.

¹⁵⁶ Niemczykowa, *op. cit.*, s. 57.

¹⁵⁷ A. Bobryk, *Dążenia do autonomii polskiej na Litwie*, [w:] *Polskie odrodzenie na Wschodzie. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej nt. „Polacy w procesie transformacji systemowej i ustrojowej krajów byłego Związku Radzieckiego” zorganizowanej w Siedlcach 16 listopada 1998 r.* Pod red. A. Bobryka i J. Jaronia, Siedlce 1999, s. 65–75.

¹⁵⁸ Srebrakowski, *op. cit.*, s. 299–301.

¹⁵⁹ Widacki, *op. cit.*, s. 41.

¹⁶⁰ *Ibidem*.

¹⁶¹ M. M. Kosman, *Polacy na Litwie wobec odrodzenia państwowości litewskiej*, [w:] *U schyłku tysiąclecia. Księga pamiątkowa z okazji sześćdziesięciolecia urodzin Profesora Marceliego Kosmana*. Pod red. K. Pająka i J. Załubskiego, Poznań 2001, s. 151.

za wstrzymanie się od poparcia dla niepodległości państwa litewskiego¹⁶². 24 V 1990 r. wspomniana uchwała została unieważniona przez Radę Najwyższą Litwy. Podobnie, już bez odwoływania się do konstytucji ZSSR, postąpiła Rada samorządu rejonu wileńskiego, której uchwałę unieważniono 20 VI 1990 r.¹⁶³ Rozpoczęty I VI 1990 r. II zjazd przedstawicieli samorządów Wileńszczyzny opowiedział się za powołaniem do życia polskiego terytorium autonomicznego. Również II zjazd Związku Polaków na Litwie obradujący w Ejszyszkach 6 X 1990 r. podjął uchwałę o utworzeniu polskiego obszaru narodowego obejmującego praktycznie całą dotychczasową Wileńszczyznę. Według Michała Kosmana postanowienia zjazdu ujęte w formie projektu ustawy postanowiono przekazać do Rady Najwyższej Litwy¹⁶⁴. W powyższej sprawie wypowiedzieli się: 26 XI polskie MSZ w *Aide memoire*¹⁶⁵ oraz w grudniu 1990 r. ówczesny polski minister spraw zagranicznych Krzysztof Skubiszewski, który zwrócił uwagę na fakt, iż „postulaty Polaków zamieszkujących Litwę wspierane są przez osoby i instytucje niekoniecznie zainteresowane losem naszych rodaków. Polsce zależy na niedopuszczeniu do sytuacji, w której wątek polski byłby wykorzystywany w politycznych rozgrywkach”. Odnosząc się do dążeń tej ludności do uzyskania autonomii terytorialno-politycznej względnie do postulatu utworzenia polskiej republiki radzieckiej ze stolicą w Grodnie Krzysztof Skubiszewski stwierdził, że „Polakom na Litwie należą się prawa do rozwoju własnej kultury. Powinni mieć możliwość posługiwania się językiem polskim w urzędach zarówno państwowych, jak i samorządowych. Winni mieć prawo do modlitwy po polsku. Władze litewskie poczyniły już pewne kroki zmierzające do zaspokojenia niektórych postulatów Polaków. Jeżeli jednak ich nie podejmą na znacznie szerszą skalę, mogą zostać postawieni przed faktami dokonanymi. Takie fakty nie leżą ani w interesie Litwy, ani naszym. Przykładem jest tu proklamowanie w dniu 6 X 1990 r. przez II zjazd deputowanych rad samorządów Wileńszczyzny – Polskiego Kraju Narodowościowo-Terytorialnego. Wszakże zaspokajanie uzasadnionych żądań Polaków w zakresie zachowania tożsamości kulturowej i narodowościowej posuwa się zbyt wolno. Pomysł utworzenia Polskiej Republiki Radzieckiej ze stolicą w Grodnie uważam za chybiony i mogący doprowadzić do poważnego i bardzo szkodliwego konfliktu Polaków zarówno z Republiką Litewską, jak i z Republiką Białoruską – a są to nasi sąsiedzi”. I zaraz minister dodał, że na prośbę Litwy rząd RP przygotował memorandum dotyczące potrzeb mniejszości polskiej na Litwie¹⁶⁶.

W następnym roku, 22 V 1991 r., II zjazd deputowanych Wileńszczyzny uchwalił statut wileńskiego Polskiego Kraju Narodowościowo-Terytorialnego, którego stolicą miała być Nowa Wilejka (współcześnie dzielnica tzw. wielkiego Wilna), flagą biało-czerwony sztandar, a hymnem *Rota* Feliksa Nowowiejskiego. Przewidywano też odrębne obywatelstwo, co miało wywołać silne zaniepokojenie w społeczeństwie litewskim¹⁶⁷. Zdaniem Jacka Sobczaka, który w owym czasie dość często przebywał na Litwie, „plany autonomii terytoriów polskich, a nawet utworzenia Wschodniopolskiej Republiki Rad, obejmujące tereny II Rzeczypospolitej, które po wrześniu 1939 r. znalazły się w obrębie Litwy, z własną flagą, godłem i hymnem, zostały przez niektórych przywódców polskich zgłoszone i spotkały się z aprobatą, jeśli nie z entuzjastycznym

¹⁶² *Ibidem*.

¹⁶³ *Ibidem*, s.153.

¹⁶⁴ *Ibidem*, s. 153–155.

¹⁶⁵ Widacki, *op. cit.*, s. 48.

¹⁶⁶ *Niepodległość „in statu nascendi”...*, s. 10; por. „Więź”, 1999, nr 10, s. 9 n.

¹⁶⁷ G. Błaszczyk, *Litwa współczesna*, Warszawa 1992, s. 337; Widacki, *op. cit.*, s. 42.

przyjęciem części mieszkających na Litwie Polaków. Żądanie utworzenia w Wilnie uniwersytetu «słowiańskiego» przeznaczonego dla ludności polskiej stanowiło realizację planów KGB¹⁶⁸. Jeszcze większe problemy w stosunkach polsko-litewskich pojawiły się w związku z głosowaniami w sprawie niepodległości Litwy (5 II 1991 r.) i za utrzymaniem ZSSR (kwiecień 1991 r.)¹⁶⁹. Jak twierdzi Jan Widacki, wspomniane głosowania „określały w dużym stopniu postawy władz litewskich i litewskiego społeczeństwa wobec polskiej mniejszości”¹⁷⁰.

Nieudany pucz Giennadija Janajewa (19/20 VIII 1991 r.) sprawił, że już 22 VIII Rada Najwyższa Litwy podjęła uchwałę o antykonstytucyjnej działalności sołecznickiego prezydium Rady Rejonowej, powierzając rządowi kierowanie tamtejszymi organami administracji¹⁷¹. Rozwiązanie obu rad wileńskiej i sołecznickiej nastąpiło 4 IX¹⁷², a 12 IX wspomnianą decyzję przegłosował parlament¹⁷³. Zdaniem Grzegorza Błaszczyka „ten krok władz litewskich spowodował reperkusje międzynarodowe (m.in. doszło do ochłodzenia stosunków polsko-litewskich) i zaognił sytuację na Litwie, zwłaszcza pomiędzy Litwinami a Polakami oraz wśród samych Polaków”¹⁷⁴. Michał Kosman twierdzi, że sprawa rozwiązanych rad rejonowych była przedmiotem bezpośrednich rozmów podjętych przez przedstawicieli mniejszości polskiej z rządem litewskim, jak i przez władze III Rzeczypospolitej¹⁷⁵. Byłaby to zatem kolejna interwencja władz polskich w obronie polskiej ludności autochtonicznej na Litwie.

W następnych latach nie udało się tamtejszym Polakom ani zrealizować postulatu autonomii terytorialnej, ani też uzyskać trwałych gwarancji dla rozwoju kulturalnego, w tym dla rozwoju szkolnictwa polskiego. W minionym okresie ukazująca się w Polsce prasa szczegółowo relacjonowała sytuację Polaków na Wileńszczyźnie oraz ich walkę o polskie szkolnictwo. W ciągu ostatniego dziesięciolecia można było zaobserwować próby uzyskiwania przez wileńskich Polaków znaczniejszej pozycji w życiu politycznym Litwy. Jednakże na przeszkodzie temu stawało zarówno wewnętrzne rozbiecie wśród tej ludności, jak i brak znaczącej w życiu politycznym, społecznym, naukowym i gospodarczym inteligencji, która tworzyłaby warunki dla stopniowej emancypacji ludności polskiej w obrębie społeczeństwa litewskiego. Istotną przeszkodę w realizacji wspomnianego zamysłu stanowiły działania administracji litewskiej utrudniającej awans społeczny młodych Polaków¹⁷⁶. Jeżeli relacje polityczne między obu państwami

¹⁶⁸ Sobczak, *Stosunki polityczne...*, s. 138; Widacki, *op. cit.*, s. 42.

¹⁶⁹ Widacki, *op. cit.*, s. 42.

¹⁷⁰ *Ibidem*, s. 43.

¹⁷¹ Kosman, *op. cit.*, s. 157–158.

¹⁷² Błaszczuk, *op. cit.*, s. 338.

¹⁷³ Kosman, *op. cit.*, s. 159.

¹⁷⁴ Błaszczuk, *op. cit.*, s. 338.

¹⁷⁵ Kosman, *op. cit.*, s. 159.

¹⁷⁶ „Rzeczpospolita”, nr 64 (6141), 16–17 III 2002 r., s. A4; A. Nowakowska, *Dyskryminowany język polski*, „Nasz Dziennik”, nr 28 (1221), 2–3 II 2002 r., s. 19; Cz. Paczkowska, *Chcą zniszczyć naukę języka polskiego. Zakusów na oświatę polską na Litwie ciąg dalszy*, *ibidem*; *Antyustawowa polityka oświatowa względem mniejszości narodowych. Oświadczenie posła na Sejm Republiki Litewskiej Jana Mincewicza wygłoszone z trybuny sejmowej 13. 12. 2001 r.*, *ibidem*; A. Kołosowski, *Litwa. W obawie przed przymusową asymilacją. Polacy bronią swojej oświaty*, „Nasz Dziennik”, nr 61 (1254), 13 III 2002 r., s. 6; *Chcemy wzmocnić polskie elity na Litwie. Rozmowa z prof. Romualdem Brazisem, członkiem Stowarzyszenia Naukowców Polaków na Litwie*, rektorem Uniwersytetu Polskiego w Wilnie, „Nasz Dziennik”, nr 64 (1257), 16–17 III 2002 r., s. 19.

„uważane są nie bez racji za stosunkowo dobre, wręcz najlepsze w najnowszych dziejach”, to „pozytywny obraz stosunków międzypaństwowych zmacony jest pretensjami mniejszości narodowych po obu stronach granicy”¹⁷⁷. Wielce wymowne w tej materii pozostaje przemówienie Leona Brodowskiego z 27 XI 1999 r., wygłoszone pod koniec obrad V sesji Polsko-Litewskiego Zgromadzenia Poselskiego. Przytaczamy je za Michałem Kosmanem. „Uważam, że rację ma [...] poseł do Sejmu Litewskiego, Polak litewski, Jan Sienkiewicz, który wciąż podkreśla, że nie można prowadzić polityki międzynarodowej kosztem Polaków litewskich [...]. Ma rację również druga strona tego sporu, reprezentowana przez takich ludzi jak prof. Bronisław Geremek czy Jerzy Giedroyc. Oni dobitnie stwierdzają przy różnych okazjach, że nie można pomagać Polakom litewskim kosztem dobrych stosunków między obu państwami. [...] Nie można osiągnąć konstruktywnych wniosków w oparciu o egoizm przeciwstawnych nacjonalizmów. [...] Przede wszystkim jednak w obu stolicach, Wilnie i Warszawie, trzeba znaleźć polityków, którzy potrafią łączyć przysłowiową wodę z ogniem, którzy potrafią myśleć i działać na podstawie wyższej syntezy”¹⁷⁸.

Zakończenie

Stosunki polsko-litewskie zdają się ilustrować tezę, że polska polityka wschodnia ma istotne osiągnięcia charakteryzujące się zapewnieniem Polsce dostatecznie bezpiecznego rozwoju w przyjaznym otoczeniu międzynarodowym oraz w przewyższeniu mocno ugruntowanych w świadomości pokoleń trudnych doświadczeń historii. W kontaktach z Litwą udało się w minionym okresie częściowo przezwyciężyć kryzys wywołany postawami politycznymi Polaków z Wileńszczyzny, nie poświęcając dla nich pogłębiającej się polsko-litewskiej wspólnoty interesów. W szerszym wymiarze uznanie niepodległości Litwy i byłych republik sowieckich oznaczało symboliczne i faktyczne otwarcie granic, wyrzeczenie się sporów terytorialnych, stopniowe konstruowanie bazy prawnej dla nowych stosunków międzypaństwowych, a w efekcie pojawienie się na wschodnich granicach Polski zupełnie innego, korzystnego sąsiedzkiego otoczenia międzynarodowego, co umożliwia spełnienie podstawowych wytycznych NATO i UE.

Jednocześnie stosunki polsko-litewskie niosły z sobą zauważalne ograniczanie się w polityce wschodniej, dla której bazę ideową tworzyła specyfika ogólnoeuropejskich i światowych procesów oraz konsekwencje wynikające z członkostwa Polski w NATO i obecny etap integracji z Unią Europejską, innymi słowy, stymulowanie na Wschodzie budowy otwartych, demokratycznych społeczeństw i systemów politycznych, rozwój gospodarki rynkowej, ograniczanie zagrożeń ekologicznych i cywilizacyjnych, wreszcie rozszerzanie strefy pokoju i politycznej stabilności. Polskie członkostwo w NATO i proces akcesyjny do UE skłaniają do coraz lepszego koordynowania stosunków z naszym wschodnim partnerem – Litwą. Oznacza to wypełnianie przyjętych przez Polskę zobowiązań w dziedzinie bezpieczeństwa europejskiego oraz takich regulacji poszczególnych zagadnień, by były one zgodne z kryteriami unijnymi.

¹⁷⁷ Kosman, *op. cit.*, s. 160.

¹⁷⁸ *Ibidem*.

Stosunki polsko-litewskie w minionych latach pozostawały przedmiotem oddziaływania wielu determinant, co staraliśmy się tu przypomnieć. Jednakże punktem wyjścia dla konstruowania polityki „litewskiej” było przekonanie, że życie polityczne jest zarówno w sensie obiektywnym, jak i subiektywnym czymś zbyt złożonym, żeby je można było układać wedle określonych idei, że polityczne dogmaty muszą ustąpić miejsca głębszemu zrozumieniu wyzwań, jakie stawiają przed nami nasze czasy.